Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 50 gr

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XIV. Nr 227 (4539) KIELCE, CZWARTEK, 15 SIERPNIA 1963 R.

Nakład: 73.595 A

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w KIELCACH Filia Nr. 6

Depesze z okazji święta narodowego Korei

Z okazji święta narodowego — 18 rocznicy wyzwolenia Korei I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadski i premier Józef Cyrankiewicz wystosowali depesze gratulacyjne do przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy, premiera KRLD Kim Ir Sena i przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego KRLD Coj Jen Gena.

Schroeder w Londynie

LONDYN PAP. W środę w godzinach popołudniowych przybył do Londynu z jednodniową wizytą boński minister spraw zagranicznych Schroeder.

Opóźnienia w realizacji tegorocznego planu budownictwa szkolnego

Zbliża się początek roku szkolnego a tym samym termin przekazania do użytku młodzieży wielu nowych izb lekcyjnych, pracowni, warsztatów szkoleniowych i internatów. O realizacji planu budownictwa szkolnego na br. poinformował w środę dziennikarzy na konferencji prasowej dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty — Wojciech Pokora.

Nakłady na tegoroczne inwestycje szkolne w budżetach rad narodowych zamykają się kwotą 4.094 mln zł. Plan przewiduje oddanie do użytku 607 szkół podstawowych o 4.728 izbach lekcyjnych (w tym 203 tysiącletki). Mają być ponadto przekazane budynki dla 22 liceów ogólnokształcących oraz 36 szkół zawodowych a także 22 pomieszczenia warsztatów szkolnych, 30 internatów i 58 przedszkoli.

Poza obiektami, których budowa ma być w br. zakończona, plan przewiduje rozpoczęcie nowych inwestycji, które będą gotowe w latach następnych. Rozpocznie się m. in. budowę 682 szkół podstawowych, 15 licealnych i 84 zawodowych oraz 30 internatów. Ok. 80 procent ogólnej liczby szkół podstawowych, które mają być wybudowane w br. powinny być gotowe 1 września. Tymczasem

(Dokończenie na str. 2)

Naczelnik Głównej Kwatery ZHP — Zofia Zakrzewska wśród harcerzy Chorągwi Kieleckiej

Przedwczoraj do zgrupowania obozów hufca sandomierskiego w Rudnikach (pow. staszowski) przybyła z wizytą naczelnik Głównej Kwatery ZHP Zofia Zakrzewska.

Po uroczystej zbiórce i tradycyjnym powitaniu, Zofia Zakrzewska w towarzystwie komendanta Chorągwi Kieleckiej — Stefana Iwaniaka oraz kierownictwa zgrupowania, zapoznała się z warunkami mieszkania młodzieży. We wszystkich namiotach panował porządek i ład. Po tym przeglądzie naczelnik Zofia Zakrzewska odbyła z kierownictwem zgrupowania krótką konferencję. W dniu następnym na apelu porannym ponad 200 harcerek i harcerzy tego zgrupowania ponownie spotkało się ze swoim miłym gościem. Po przyjęciu raportu od komendanta hufca sandomierskiego Leona Sobieraja, naczelnik Zofia Zakrzewska rozmawiała z harcerzami. Po spotkaniu, naczelnik udała się wraz z komendantem Chorągwi Kieleckiej na lustrację stanicy w Golejowie.

TAP.

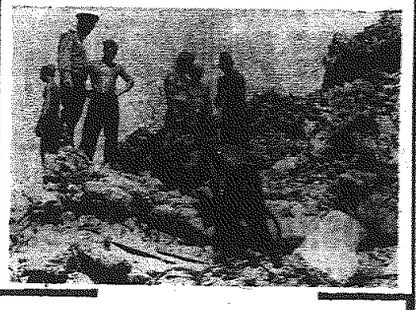

Saperzy radzieccy w Skopje

Tragedia Skopje wstrząsnęła ludzkością. Na apel rządu jugosłowiańskiego odpowiedział cały świat. Zewsząd skierowano transporty leków, żywności, ubrań oraz namiotów dla pozbawionej dachu ludności miasta. Z wielu państw zostały skierowane do Skopje specjalne oddziały ratownicze — wojskowe i cywilne. Jako jeden z pierwszych odpowiedział na apel rządu jugosłowiańskiego Związek Radziecki deklarując pomoc w odbudowie zniszczonego miasta, przesyłając leki i żywność oraz kierując do Skopje specjalne oddziały saperów, które przystąpiły do usuwania ruin. Saperzy przywieźli ze sobą nowoczesny sprzęt oraz potężne maszyny przeznaczone do niwelacji terenu oraz transportu gruzu.

Na zdjęciu: oddziały saperów radzieckich usuwają ruiny domu całkowicie zburzonego podczas tragicznego trzęsienia ziemi.

CAF

Czy uda się spowodować deszcz „na zawołanie?"

Wkrótce naukowcy PIHM przeprowadzą ciekawe próby

„Na życzenie rolników, jutro w godzinach przedpołudniowych nad rejonami dotkniętymi posuchą, naukowcy PIHM-u spowodują przelotne opady deszczu".

Takich komunikatów nie zamieszcza jeszcze w swoim biuletynie PAP, ani nie nadaje Polskie Radio. Być może jednak, że już w niedługiej przyszłości będzie to możliwe. W nadchodzącym tygodniu bowiem, pracownicy naukowi PIHM-u pod kierownictwem mgr Edwarda Strucha przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa przeprowadzą w okolicach Warszawy pierwszą próbę wywołania sztucznych, przelotnych opadów deszczu.

Z chwilą nadciągnięcia nad Warszawę niezbędnych do tego celu kłębiastych chmur, z lotniska na Gocławku wzbije się w powietrze samolot „Jak-12M" z dwuosobową załogą i 15 litrami dwutlenku węgla w płynie. Po osiągnięciu odpowiedniego pułapu, dwutlenek węgla zostanie

(Dokończenie na str. 2)

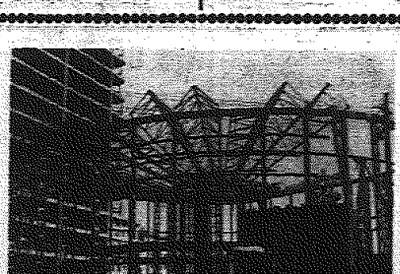

Cenne odkrycie archeologiczne w okolicach Wiślicy

Tegoroczny sezon wykopaliskowy w Wiślicy przyniósł dalsze niezmiernie ciekawe odkrycia. Ekipa naukowców z Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem doc. dr Zofii Wartalowskiej, prowadząca prace na wzniesieniu w północno-zachodniej części tej miejscowości, odkopała — w pobliżu odkrytego już w roku ubiegłym paliatium (dawny ośrodek władzy administracyjnej) — fragmenty romańskiej rotundy.

Świątynia ta wzniesiona została w wieku X lub XI, a więc wkrótce po chrystianizacji naszych ziem. Ma ona 12 m średnicy i kształt prawie owalny, część tzw. konch (półkolistych wgłębień w murze) i jedną absydę. Kościół posiadał też emporę — rodzaj balkonu, z którego słuchali nabożeństw feudałowie.

Ze względu na kształt, rotunda wiślicka jest pierwszą tego rodzaju budowlą odnalezioną w Polsce. Kiedy została zniszczona, trudno stwierdzić. Być może nastąpiło to za czasów Bolesława Krzywoustego, gdy w 1135 roku zniszczyli Wiślicę Węgrzy

(Dokończenie na str. 2)

„Ostatni kurs" — filmem stulecia?

TEGO przynajmniej zdania są kielecy i nie tylko kielecy taksówkarze, bowiem na podjeździe kina „Romantica" w Kielcach, gdzie aktualnie idzie film Alexa i Batorego codziennie na trzystu kich seansach stoją taksówki. Ich właściciele z rodzinami z zapartym tchem śledzą losy kolegi, gdańskiego taksówkarza Kowalskiego dzielnie sobie poczynającego z brzydkim gangiem oriowskich waluciarzy. Po filmie rozpromieniení wracają do swych wozów opatrzonych rejestracjami Jędrzejowa, Buska nie mówiąc już o Kielcach czy Chmielniku.

Komentarze są zupełnie jednoznaczne: „no, to jest film jakiego jeszcze nie było"...

(b.)

Krwawa walka pletwonurka z... foką

MOSKWA PAP. Amator podwodnych wycieczek, pletwonurek Anatoli Tampolski po zanurzeniu się w wody jeziora Ładoga zauważył, że krąży koło niego jakiś „groźny zwierz". Po chwili stwierdził, że w jego kierunku płynie olbrzymia foka, która w jakiś sposób dostała się do jeziora.

Nie namyślając się dłużej wystrzelił z podwodnego pistoletu, ale tylko ranił fokę, która rozwścieczona gwałtownie go zaatakowała. Na pomoc ruszył mu znajdujący się na szczęście w pobliżu kolega. Foka skierowała się przeciwko niemu i schwytała go zębami za rannę. W tym momencie Tampolski zadał jej kilka ciosów sztyletem. Ciosy te były śmiertelne.

Wydobycie na brzeg nieoczekiwanej zdobyczy upolowanej w krwawej walce pod wodą wzbudziło dużą sensację.

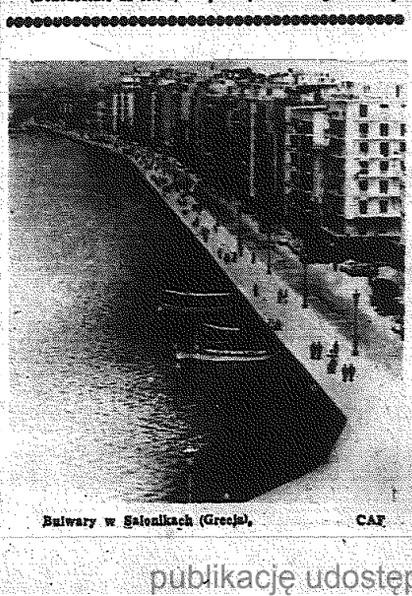

Bulwary w Salonikach (Grecja). CAF

O 24 godziny za późno...

LONDYN PAP. Policja hrabstwa Buckingham straciła 24 bezcenne godziny czasu, zanim zdecydowała się otoczyć farmę, w której znaleźli schronienie sprawcy napadu na pociąg Londyn — Glasgow. Nie jest wykluczone, że ten właśnie fakt umożliwił handlom ucieczkę.

John Maris, hodowca bydła, udzielił bowiem telefonicznie informacji policji jeszcze w południe rano. Apel ten pozostał całkowicie bez echa. Maris musiał się ponownie połączyć telefonicznie we wtorek, aby zjawiły się siły porządkowe.

Maris powziął podejrzenia, gdy zaobserwował obecność przed farmą samochodu opisywanego przez policję. W budynkach znajdowali się ludzie, ale wszystkie okna były zasłonięte.

Rzecznik policji tłumaczy to 24-godzinne opóźnienie faktem, że od chwili napadu na pociąg otrzymywano każdego dnia setki informacji telefonicznych — często całkowicie fantastycznych — które trzeba było sprawdzać.

„Telstar-II" odezwał się...

PARYŻ PAP. Francuskie Ministerstwo Poczt podało we wtorek, że we francuskim ośrodku eksperymentalnej łączności kosmicznej w Pleumeur-Bodou odebrano (w ub. wtorek) 15-minutowy program telewizyjny ze Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem amerykańskiego satelity komunikacyjnego „Telstar-II".

Ministerstwo podało, że satelita „obył nagle" we wtorek po całkowitym milczeniu od 16 lipca br.

Zakończa ul. Marszałkowskiej

Trwają intensywne prace montażowe i budowlane na wschodniej stronie ulicy Marszałkowskiej. Montaż konstrukcji stalowej rotundy z zbiegu Alei Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej jest już na ukończeniu.

CAF — fot. Sokołowski

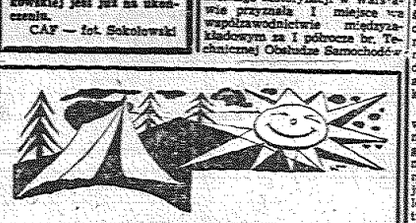

List z kolonii

PRZEBYWAMY na kolonii letniej w Kołkach, zorganizowanej przez Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych. Mieszkamy w pięknej okolicy. Lasy, strumyki, duży staw... Czujemy się tu dobrze. Posiłki mamy obfite i smaczne. Chodzimy na wycieczki, organizujemy gry i zabawy, uczymy się piosenek, tańców i poznajemy historię naszego regionu. Z wychowawców jesteśmy bardzo zadowoleni.

Za zorganizowanie tak pięknego wypoczynku, dziękujemy przede wszystkim Kieleckim Zakładom Wyrobów Metalowych. Specjalne podziękowanie składamy kierownikowi Akcji Socjalnej — panu Czesławowi Królowi, który już od wielu lat jest organizatorem naszych kolonii.

Jednocześnie bardzo prosimy o umieszczenie naszego listu na łamach „Słowa Ludu".

*

Przesyłamy letnie promyki słońca i jasne uśmiechy dla naszych rodziców.

Za samorząd kolonii KZWM

CZESŁAW GŁUSZEK,
PRZEMYSŁAW BEKISZ,
JOLANTA JANUS.

W handlu zagranicznym po pierwszym półroczu

Komentując działalność naszego handlu zagranicznego w pierwszym półroczu br. na podstawie bardziej szczegółowych obliczeń, red. Jerzy Wyszkiński z PAP zwraca przede wszystkim uwagę, że ogólne obroty towarowe w porównaniu z tym samym okresem ub. r. wzrosły o 3,3 proc. import wykazuje wyższe tempo wzrostu (4,8 proc.) niż eksport, który zwiększył się o 1,5 proc. W drugim kwartale nadrobione zostały zaległości w wywozie naszych towarów, powstałe w zimie. Są jednakże pewne, niekiedy znaczne rozbieżności w stosunku do planowanych założeń dotyczących struktury towarowej i geograficznej naszych dostaw. Nie wykonany został m. in. plan eksportu do krajów kapitalistycznych.

Pomyślne wyniki zanotowano w eksporcie maszyn i urządzeń. Wykazał on wzrost w stosunku do I półrocza ub. r. o 13,3 proc., przy czym do krajów kapitalistycznych — prawie dwukrotny (o 81 proc.). Mimo takiej sytuacji saldo obrotów sprzętem inwestycyjnym — w zestawieniu z tym samym okresem 1962 r. — uległo pewnemu pogorszeniu, a to w związku ze znacznym importem urządzeń przemysłowych i środków transportu.

Spadek natomiast wykazał eksport towarów nie inwestycyjnych — o 2,8 proc. Dotyczy to głównie paliw, niektórych

(Dokończenie na str. 2)

Dalsze państwa podpisują w Londynie układ moskiewski

LONDYN PAP. — W dniu 14 sierpnia moskiewski układ o zakazie doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą, podpisali w Londynie przedstawiciele dyplomatyczni Japonii, Hiszpanii, Birmy, Pakistanu i Algierii.

Abbas poda się do dymisji

ALGIER PAP. Jak donosi z Algieru korespondent agencji Reutera, powołujące się na źródła dobrze poinformowane, o przewodniczący Algierskiego Zgromadzenia Narodowego, Ferhat Abbas poda się wkrótce do dymisji. Dymisja ta nastąpi prawdopodobnie 20 września. Powodem rezygnacji Abbasa mają być rozbieżności w łonie rządu na temat nowej konstytucji Algierii. Projekt konstytucji zatwierdzony 31 lipca, przewiduje wprowadzenie rządów prezydenckich i systemu jednopartyjnego.

„Miasteczko RWPG"

W czasie lipcowej narady I sekretarzy partii i szefów rządów krajów RWPG w Moskwie zorganizowany został zamknięty pokaz makiet i projektów przyszłej siedziby rady.

Szybki rozwój działalności RWPG spowodował powołanie do życia wielu nowych stałych komisji branżowych, grup ekspertów i innych organów. W tej sytuacji stara siedziba — przewielki pałacyk przy ul. Pietrowskiej (obok Teatru Wielkiego) okazała się niewystarczająca. Decyzja o budowie nowego gmachu zapadła już przed rokiem i do realizacji tego zamierzenia przystąpiły radzieckie zespoły projektantów. Po przeprowadzeniu selekcji, do ostatecznej oceny wytypowano 4 projekty i te właśnie obejrzeli uczestnicy lipcowej narady. Zatwierdzona została do realizacji makieta przygotowana na przez zespół projektantów „Mosproektu".

(Dokończenie na str. 2)

Do Moskwy przybyła delegacja rządowa Bułgarii

MOSKWA PAP. W środę przybyła do Moskwy delegacja rządowa LRB z przewodniczącym Rady Ministrów, pierwszym sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Todorem Żiwkowem na czele.

Delegacja weźmie udział w uroczystym otwarciu w moskiewskim parku kultury i wypoczynku „Sokolniki" wystawy „Bułgaria buduje socjalizm".

Kielecka TOS na I miejscu we współzawodnictwie międzyzakładowym

Komisja Współzawodnictwa przy Zjednoczeniu Zaplecza Technicznego Motoryzacji w Warszawie przyznała I miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym za I półrocze br. Technicznej Obsłudze Samochodów Okręgu Kieleckiego. Za podstawę oceny brano przekroczenie półrocznego planu wartościowego produkcji (o 11,8 procenta według cen porównywalnych), obniżkę kosztów własnych (o 3,9 proc. w stosunku do planu), przekroczenie planu akumulacji, właściwą gospodarkę funduszem płac i in.

Pomyślne kształtowanie się wszystkich wskaźników ekonomicznych postawiło TOS Okręgu Kieleckiego na czołowym miejscu wśród piętnastu tego rodzaju przedsiębiorstw w kraju. Sukces tym większy, że kielecka TOS pracuje w bardzo trudnych warunkach, przede wszystkim w opłakanych warunkach lokalowych. Nowy zakład dla TOS w Kielcach ma być uruchomiony w pierwszym półroczu przyszłego roku.

Piorun kulisty w... kuchni

MOSKWA. O wielkim szczęściu może mówić rodzina dr A. Kuznetsowa, mieszkająca pod Moskwą. Otóż w poniedziałek rano, był pochmurny i na niebie wisiały ciężkie burzowe chmury. W pewnej chwili rodzina lekarza, która właśnie zebrała się w kuchni, usłyszała głośny trzask i w pomieszczeniu stało się przedziwne zjawisko. Świecąca kula przeszła po drucie od telefonu, na moment zatrzymała się na obudowie lodówki i wyleciała przez otwarte okno.

N. Chruszczow przyjął ambasadora Jugosławii

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Gagry, że przebywający tam na wypoczynku przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow przyjął w dniu 14 sierpnia ambasadora Jugosławii w ZSRR C. Mijatovicia — na jego prośbę i odbył z nim rozmowę, która upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

W handlu zagranicznym po pierwszym półroczu

(Dokończenie ze str. 1)

surowców i materiałów do produkcji oraz artykułów rolno-spożywczych. Przypomnieć tu należy, że trudna sytuacja w zaopatrzeniu kraju w paliwa wskutek ostrej zimy spowodowała decyzję o zmniejszeniu eksportu węgla o 1 mln ton.

Słabe zbiory i zmniejszona podaż w okresie zimowym wpłynęły na obniżenie eksportu takich towarów jak jaja, masło, mięso. Ogólny wywóz artykułów rolno — spożywczych zmalał w rezultacie w porównaniu z tym samym okresem ub. r. o ponad 26 proc. Równocześnie import tej samej grupy towarów (głównie zboża i pasze) zwiększył się o ponad 13 proc. Handel zagraniczny musiał bowiem i w tym przypadku przejąć na siebie trudny obowiązek złagodzenia perturbacji w zaopatrzeniu ludności w artykuły spożywcze, a hodowla — w pasze. Oczywiście odbija się to niekorzystnie na kształtowaniu się bilansu płatniczego.

Szybki rozwój produkcji artykułów przemysłowych trwałego użytku sprawił, że poziom zaopatrzenia rynku wewnętrznego w te towary jak i eksport tu jest wyższy niż w zeszłym roku. Choć udział tej grupy towarów w naszym globalnym wywozie jest stosunkowo niewielki (pierwsze półrocze br. — 15,5 proc.), to systematyczny wzrost w tej dziedzinie zasługuje na uwagę (1961 r. — 11,5 proc.).

Zwiększenie się importu wynika głównie z rozszerzenia zakupów sprzętu inwestycyjnego. Przebiegały one zgodnie z założeniami planu i były wyższe niż przed rokiem o 14,3 proc. Powiększyły się też wprawdzie zakupy surowców i materiałów do produkcji (o 1,5 proc.), ale wzrost ten był stosunkowo mały w porównaniu z latami poprzednimi — taki, na jaki pozwoliły aktualne możliwości bilansu płatniczego.

Zgodnie z normalną praktyką handlową, część zakupów surowców, a także maszyn i urządzeń dokonana została na warunkach kredytowych. Oznacza to, że za pewne towary, które nadeszły do kraju w ubiegłych miesiącach płacić będziemy w latach przyszłych.

Saldo naszych obrotów z krajami kapitalistycznymi uległo w I półroczu br. pewnej poprawie — w stosunku do stanu sprzed roku.

Należy wreszcie dodać, że po raz pierwszy od szeregu lat korzystniej dla naszego handlu zagranicznego kształtuje się struktura cen na rynkach światowych.

Opóźnienia w realizacji tegorocznego planu budownictwa szkolnego

(Dokończenie ze str. 1)

realizacja inwestycji szkolnych nie przebiega zadowalająco. W I półroczu br. wykonano zaledwie 28,6 proc. zadań planu rocznego. W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku wskaźnik wykonania planu jest niższy o 4,2 procenta. Oddano do użytku zaledwie 60 szkół podstawowych, 7 przedszkoli, 2 licea, 4 szkoły zawodowe, 3 internaty, 1 warsztat szkolny i 1 szkołę specjalną.

Dają się zauważyć znaczne różnice tempa budownictwa szkolnego między województwami. Obok takich, które wykonały ok. 35 proc. planu rocznego są i inne jak np. woj. wrocławskie czy krakowskie, które nie przekroczyły nawet 20 procent. Ogólnego obrazu nie zmienia nawet fakt, że kilka województw m. in. miasto stołeczne Warszawa, miasta Łódź i Kraków, woj. łódzkie, poznańskie i zielonogórskie osiągnęły w br. lepsze wyniki w budownictwie szkolnym niż w tym samym okresie roku ub.

Wykonanie inwestycji oświatowych przebiega znacznie gorzej, niż inwestycji w innych działach budownictwa rad narodowych. Najgorzej wygląda pod tym względem sytuacja w województwach: koszalińskim, wrocławskim, krakowskim, olsztyńskim i katowickim.

Generalną przyczyną tych opóźnień są trudności ze znalezieniem wykonawców.

Jakie kroki podjęto aby zmienić ten stan? Ministerstwo Oświaty wystąpiło do przewodniczących prezydiów WRN z prośbą o przeanalizowanie sytuacji w budownictwie szkolnym na ich terenie oraz o podjęcie odpowiednich środków mających na celu zapewnienie pełnej realizacji planu inwestycyjnego w br.

Jest to tym pilniejsze zadanie, że zbliża się termin wprowadzenia do szkół podstawowych klas ósmych. Już w roku 1966/67 zorganizowanych ma być ponad 20 tysięcy oddziałów klas ósmych. Chodzi więc o skoncentrowanie w większym stopniu uwagi przedsiębiorstw budowlanych na inwestycje szkolne. Więcej troski o terminowe zakończenie budowy nowych obiektów szkolnych wykazać powinny nie tylko rady narodowe, ale i komitety społeczne powstające obecnie przy każdym z budowanych obiektów.

Pamięci Augusta Bebla

GENEWA PAP. W związku z 50 rocznicą śmierci jednego z organizatorów i wybitnych działaczy niemieckiego ruchu robotniczego, Augusta Bebla, 13 bm. na cmentarzu w Zurychu odbył się wiec oraz uroczystość złożenia wieńców na jego mogile. W południe wokół skromnego obelisku tonącego w kwiatach zebrali się przywódcy Szwajcarskiej Partii Pracy, delegacja Komunistycznej Partii Niemiec, starzy komuniści szwajcarscy, z których wielu znało osobiście Bebla, robotnicy Zurychu, przedstawiciele ambasad i misji krajów socjalistycznych.

Przedstawiciele Szwajcarskiej Partii Pracy złożyli wieniec w imieniu KC SED. Władze szwajcarskie odmówiły bowiem wizy delegacji NRD.

151 posiedzenie konferencji rozbrojeniowej

GENEWA PAP. W środę odbyło się 151 posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw — poświęcone dyskusji nad sprawą rozbrojenia nuklearnego. Przemawiali m. in. delegaci Anglii, USA, Kanady i Włoch. Przedstawili oni główne tezy zachodniego planu rozbrojenia nuklearnego w pierwszym etapie. Według planu zachodniego właściwe rozbrojenie nuklearne — tj. zniszczenie zapasów bomb atomowych i wodorowych — następowałoby stopniowo we wszystkich etapach procesu rozbrojeniowego.

Z tezami delegatów zachodnich polemizował przedstawiciel ZSRR amb. S. Carapkin, który przedstawił także główne tezy radzieckiego planu rozbrojeniowego.

Plan ten przewiduje jak najszybsze wyeliminowanie niebezpieczeństwa wojny nuklearnej poprzez likwidację w pierwszym etapie rozbrojenia środków jej przenoszenia do celu, bądź też arsenału bomb nuklearnych.

Amb. S. Carapkin wyraził nadzieję, że delegaci państw zachodnich zechcą zrewidować swe stanowisko w sprawie rozbrojenia nuklearnego w świetle nowego ducha porozumienia jaki zapanował po podpisaniu układu moskiewskiego.

Socjalistyczna Partia Japonii ujawnia plany rządu

TOKIO PAP. Socjalistyczna Partia Japonii opublikowała 14 bm. materiały dotyczące potajemnie przygotowanego przez rząd „planu przyjęcia atomowych okrętów podwodnych USA".

Partia Socjalistyczna Japonii złożyła protest wobec zamierzeń rządu, by wbrew woli narodu przekształcić Japonię w bazę atomową USA i domaga się od rządu rewizji polityki współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w realizacji planów strategii atomowej w Azji.

Stan wyjątkowy w Brazzaville

NOWY JORK PAP. Do nowych starć doszło w środę w Brazzaville, stolicy b. Konga francuskiego. Po zajściach wtorkowych rząd prezydenta Youlou wprowadził w Brazzaville stan wyjątkowy i ogłosił zakaz wychodzenia z domów. Mimo to, jak podaje agencja UPI, w środę na ulicach miasta znowu zbierali się demonstranci i znowu interweniowało wojsko.

We wtorek strajkujący robotnicy podpalili więzienie w Brazzaville i uwolnili wszystkich więźniów. Zajęli także na krótko rozgłośnię w Brazzaville. W czasie walk z wojskiem zginęło 5 osób.

Demonstranci domagali się uwolnienia aresztowanych przywódców związkowych i protestowali przeciwko zamiarowi wprowadzenia przez Youlou jednopartyjnego systemu rządów.

Według agencji UPI, w czasie zajść wtorkowych wojska francuskie stacjonujące w Brazzaville pomagały wojskom Youlou opanować sytuację.

Prezydent Youlou, znany w całej Afryce ze swej antypostępowej postawy, przejął w środę całą władzę polityczną i wojskową w kraju. Oznajmił on, iż utworzy „nowy rząd" oraz że odkłada realizację planu wprowadzenia systemu jednopartyjnego. Prezydent zapowiedział też dokonanie „koniecznych reform".

Walka o dach nad głową dla mieszkańców Skopje

(KORESPONDENCJA WŁASNA AR Z BELGRADU)

Dla mieszkańców Skopje, pozbawionych domów, bardzo istotnym problemem jest również pogoda. Zwłaszcza deszcze mogłyby mieć katastrofalny wpływ na sytuację ludności. Prawie wszyscy mieszkańcy stolicy Macedonii koczują bowiem w namiotach. Trudno pomyśleć, jaki byłby los tych ludzi, gdyby nie mogli zamieszkać w normalnych domach przed listopadem. Biuletyny meteorologiczne są w tej chwili jedną z najpoczytniejszych lektur.

Oto dlaczego z podwójną energią pracują ci, którym powierzono zbudowanie prowizorycznych mieszkań, jak również remont nielicznych, częściowo ocalałych domów, których ściany oznaczono żółtymi pasami na znak, że nie będą wysadzone w powietrze. Oczekuje się, że do nadejścia zimy zapewnione zostaną miejsca w nowych domach dla 70 tys. mieszkańców, a w domach odremontowanych — dla 50 tysięcy. W każdym razie dzieło odbudowy pójdzie szybciej obecnie, po ustanowieniu komitetu odbudowy Skopje, który ma przedłożyć generalny plan odbudowy miasta do marca 1964 r.

Każda z republik jugosłowiańskich a również miasto Belgrad zbuduje jedną dzielnicę nowego Skopje. Wspólnymi siłami to wielkie zadanie zostanie wykonane szybciej. Stanie się tak zgodnie z duchem powziętej w dniu 2 sierpnia 1963 r. uchwały Komitetu Wykonawczego KC Związku Komunistów Jugosławii stwierdzającej m. in., że nowa stolica Macedonii winna być odbudowana jako symbol jedności i wspólnoty narodu jugosłowiańskiego.

Wiele fabryk rozpoczęło już produkcję wyłącznie dla potrzeb Skopje. Wkrótce zostanie ogłoszona pożyczka narodowa na cele odbudowy. Oczywiście bardzo aktywnie pracują przy odbudowie Skopje sami Macedończycy. Wielu mieszkańców Skopje przeszło obecnie na 12-godzinny dzień pracy.

Gospodarka Skopje jest już trzeci tydzień niemal całkowicie sparaliżowana. A trzeba pamiętać, że potencjał przemysłowy Skopje stanowił 60 proc. potencjału gospodarczego całej Macedonii. Biorąc pod uwagę ogólne straty oceniane na kilkaset miliardów dinarów, trzeba zgodzić się z opinią, że lipcowa katastrofa będzie dotkliwie odczuwana w Macedonii przez wiele lat.

Bardzo poważne reperkusje katastrofy dają się odczuć również w dziedzinie pozaekonomicznej, zwłaszcza w szkolnictwie. Nietrudno sobie wyobrazić, jak ciężkim zadaniem będzie zapewnienie normalnej nauki dzieciom zarówno tym, które zostały ewakuowane, jak i tym, które pozostały w zburzonym mieście. Władze postanowiły umieścić ewakuowane dzieci w takich miejscowościach, gdzie będą miały zapewnione nauczanie w języku macedońskim. W samym Skopje w szybkim tempie buduje się baraki, w których pozostałe w mieście dzieci będą mogły — choćby z pewnym opóźnieniem — rozpocząć jesienią normalną naukę. Buduje się również baraki dla 16 tysięcy studentów oraz 650 profesorów i asystentów uniwersytetu w Skopje. Część studentów ze Skopje znajdzie miejsce na innych jugosłowiańskich uniwersytetach, część zaś skorzysta z zaproszenia uczelni w Polsce, NRD, Bułgarii i Związku Radzieckim.

Władze miejskie zburzonego Skopje stoją w obliczu różnorodnych problemów, które wszystkie trzeba rozwiązywać równocześnie, począwszy od ustalenia tras dla samolotów rozpylających środki dezynfekcyjne nad zwałami ruin, aż po tak delikatne zadanie, jak przekonanie ludzi, którzy opuścili miasto, że w tej chwili nie są tu niezbędni, aby nie wracali dopóki nie zostaną zapewnione normalne warunki życia.

VOJA COLANOVIC

Zamiast kilkunastu dni — 4 godziny

Udoskonalony «kret» wierci studnie

(WiT — AR) Na Politechnice Gdańskiej opracowana została nowa technika wiercenia studzień za pomocą udoskonalonej wersji słynnego już w świecie „kreta" który może obecnie poruszać się pod ziemią zarówno do przodu, jak i do tyłu. Wiercenie nową metodą 30-metrowej studni i obudowanie jej rurami trwa zaledwie 4 godziny, zamiast — jak to jest obecnie — kilku, lub kilkunastu dni.

„Kret" dostosowany do tej nowej dlań pracy wyposażony został w sprzęgło specjalnego typu, które pozwala mu ciągnąć za sobą stalową rurę o średnicy większej niż samo urządzenie. Po zagłębieniu się aż do warstw wodonośnych przyrząd odłącza się od rury i wycofuje środkiem jej na powierzchnię, a miejsce „kreta" zajmuje pompa zatapiana wraz z wodoszczelnym silnikiem elektrycznym.

„Miasteczko RWPG"

(Dokończenie ze str. 1)

Gmach RWPG, wznoszony przy finansowym współudziale wszystkich krajów członkowskich, będzie miał nawskroś nowoczesną sylwetkę. Kształt przypomina dwie 28-piętrowe „płyty", ustawione obok siebie tak, że kąt między nimi stopniowo ku górze rozwiera się. W pewnym więc sensie cała kompozycja podobna będzie do litery „v". Obie „płyty" — z wyjątkiem ostatnich kondygnacji — łączyć będą korytarze.

Same tylko gabinety pracy i sale konferencyjne (nie licząc wszystkich innych pomieszczeń) będą miały ok. 20 tys. m kw. powierzchni (mniej więcej 1/5 terenów Międzynarodowych Targów Poznańskich). Obok głównej siedziby RWPG przewiduje się zbudowanie oddzielnej sali konferencyjnej na ok. 1000 osób. „Miasteczko RWPG" otrzyma wielki hotel budowany na koszt Związku Radzieckiego.

Całą budowę zlokalizowano w jednej z ładniejszych dzielnic Moskwy — w Alei Kutuzowa. Od hotelu „Ukraina" oddzielać ją będzie rzeka Moskwa.

Rozpoczęto już przygotowanie szczegółowych projektów i dokumentacji. Będą one konsultowane z odpowiednimi instytucjami, zajmującymi się urbanistyką i architekturą w poszczególnych krajach rady. Mówi się o tym, że „miasteczko RWPG" ma być gotowe już w 1965 r. Wówczas Moskwa stanie się siedzibą wszystkich organów rady, które obecnie (nowa przede wszystkim o stałych komisjach) działają w dużej części w stolicach poszczególnych krajów członkowskich.

Nie udało się utrzymać przy życiu rodziny zatrutej grzybami

Mimo ofiarnych wysiłków lekarzy ze szpitala powiatowego w Oleśnicy i zastosowaniu specjalnie sprowadzonej z paryskiego Instytutu Pasteura surowicy nie udało się uratować 9-osobowej rodziny Franciszka Ochaba z podwrocławskiej miejscowości Lucień. Jak już podawaliśmy Ochabowie zatruli się grzybami tzw. muchomorami sromotnikowymi, zbieranymi w pobliskich lasach. Z 9-osobowej rodziny przy życiu pozostało jeszcze jedynie 18-miesięczne dziecko. Stan jego zdrowia jest ciężki.

Tragiczny wypadek

Tragiczny wypadek drogowy wydarzył się w środę w miejscowości Świerk pod Otwockiem. Samochód prowadzony przez dyrektora technicznego Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie — Juliusza Augustyniaka w wyniku poślizgu wpadł do rowu. Augustyniak po przewiezieniu do szpitala otwockiego zmarł, a drugi pasażer wozu — dyrektor handlowy tego zjednoczenia Czesław Marzec został ciężko ranny.

Cenne odkrycie

(Dokończenie ze str. 1)

i Rusini. Jest to zresztą pierwsza historyczna data odnosząca się do tej miejscowości.

Interesującego odkrycia dokonali warszawscy archeolodzy na odnalezionym w pobliżu rotundy współczesnym jej cmentarzu. Uderzający jest tu kierunek tzw. pochówków, nie usytuowanych — jak zwykle u chrześcijan — głową na wschód. O układzie zwłok w grobach otaczających na kształt pierścieni świątynię decydowały ściany rotundy, a nie strony świata. Tego rodzaju „nietypowe" pochówki znane są jedynie na wczesnochrześcijańskim cmentarzu w Mikulczycach na terenie Moraw.

Co było powodem tego? Słowianie uważali zawsze świątynię za dom Boga, w odróżnieniu od Rzymian, dla których była ona miejscem zebrań wiernych. Na cmentarzu wiślickim — jak sądzą uczeni — mamy przykład wpływu starych wierzeń na nową religię chrześcijańską.

Czy uda się spowodować deszcz

(Dokończenie ze str. 1)

nie przy pomocy odpowiednich urządzeń rozpylony. Po zetknięciu się z powietrzem i ochłodzeniu do temperatury zamrażania dwutlenek węgla będzie dalej opadać już w formie płatków śniegowych, które z kolei na skutek zetknięcia się z warstwą pary wodnej w chmurze powinny spowodować jej skraplanie się, a tym samym przelotne opady deszczu.

Przebieg zachodzących w chmurze reakcji, które mają wywołać opady deszczu, będzie bez przerwy filmowany z samolotu aby w ten sposób uzyskać materiały dla dalszych badań i praktycznego wykorzystania tej metody.

Naukowcy PIHM nie spodziewają się osiągnąć z pierwszych doświadczeń rewelacyjnych rezultatów. Są jednak zdania, że przy dobrze rozwiniętych kłębiastych chmurach można będzie w ten sposób wywoływać opady deszczu sięgające nawet do 15 mm na obszarze ok. 100 km kwadratowych.

W podobny sposób naukowcy PIHM zamierzają przeprowadzić próby przeciwdziałania burzom i gradobiciom.

W celu obniżenia kosztów, dalsze próby będą przeprowadzane nie tylko przy pomocy samolotów, ale także przy użyciu niedużych rakiet „Rasko" produkcji polskiej.

Nowy, precyzyjny radar na Okęciu

PAR zwiększy bezpieczeństwo lądowania

(WiT-AR) W najbliższym czasie w centralnym porcie lotniczym Warszawa-Okęcie oddany zostanie do użytku tzw. PAR. Pod nazwą tą kryje się — wykonany w zakładach Telefunken — radar bliskiego zasięgu. Ta precyzyjna aparatura umożliwia sprowadzanie samolotów do lądowania w trudnych warunkach atmosferycznych, przy ograniczonej widoczności.

PAR posiada główne urządzenia zdublowane, co zapewnia niezawodność funkcjonowania, eliminuje skutki będące wynikiem ewentualnej awarii któregoś z elementów elektronowych. Pracuje na fali ncenej o długości 3 cm. Wiązka takich fal „chwyta" zbliżający się do lądowania samolot, a powstające echo — zarysowuje się na specjalnym ekranie odbiorczym. Na tej podstawie obsługa PAR-u może określić dokładne położenie samolotu w przestrzeni i przekazywać jego załodze informacje umożliwiające bezpieczne wylądowanie.

Grupa kontrolerów, obsługujących PAR, przechodzi obecnie przeszkolenie. W jego trakcie dokonano kilkuset próbnych sprowadzeń samolotów do lądowania w różnorodnych warunkach meteorologicznych (włącznie z lotami przy niskim pułapie chmur i lotami nocnym). Skorzystano w tym celu m. in. z pomocy szkolno-treningowych samolotów typu „Bies", pilotowanych przez najlepszych oblatywaczy z Instytutu Lotnictwa.

Wprowadzenie PAR-u wraz z innymi, przygotowywanymi już innowacjami technicznymi (m. in. tzw. aparaturą Ils) umożliwi z czasem lądowanie na Okęciu samolotów pasażerskich w najtrudniejszych warunkach meteorologicznych.

Święto Ludowej Korei

15 SIERPNIA mija osiemnaście lat od wyzwolenia Korei północnej przez Armię Radziecką spod okupacji japońskiej. Data ta ma przełomowe znaczenie dla narodu koreańskiego, przed którego częścią zamieszkałą na północ od 38 równoleżnika, prócz bram upragnionej wolności, otworzyły się perspektywy wielkich przeobrażeń we wszystkich dziedzinach życia.

W ciągu 18 lat od wyzwolenia Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna przebyła drogę rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego, która wzbudzać musi podziw i szacunek. W latach 1950—1953 Korea była terenem pożogi wojennej, mimo to Korea Ludowa w szybkim tempie dołączyła do rzędu najbardziej rozwiniętych krajów Azji, przekształciła się z zacofanego kraju rolniczego w kraj przemysłowo - rolniczy którego produkcja przemysłowa, w porównaniu z 1944 rokiem, wzrosła około 10-krotnie. Zdumiewające osiągnięcia ma KRL-D do zanotowania w rozwoju przemysłu maszynowego, metalurgicznego, energetycznego i wielu innych. Wystarczy powiedzieć, że udział przemysłu maszynowego i metalurgicznego w ogólnej produkcji przemysłowej KRL-D wynosi dziś 21 proc, przy czym przemysł maszynowy zaspokaja ponad 90 proc. zapotrzebowania kraju na maszyny.

Nie mniejsze sukcesy osiągnięto w dziedzinie rolnictwa, które śmiało uważać się może jedno z najnowocześniejszych w Azji. Reforma rolna, gruntowna przebudowa struktury społecznej, budowa systemu irygacyjnego i szybki rozwój bazy technicznej rolnictwa — oto co złożyło się na te sukcesy. 91 procent wsi korzysta dziś już z energii elektrycznej. Liczba traktorów i innych maszyn rolniczych zwiększyła się, w porównaniu z okresem przed wyzwoleniem kilkunastokrotnie. Toteż zbiory zbóż — mimo nieurodzaju — wyniosły w ub. roku 5 mln ton, a więc dwukrotnie więcej, niż rekordowe zbiory przed wyzwoleniem.

Przed 1945 rokiem nie istniała w Korei ani jedna wyższa uczelnia. Obecnie jest ich w KRL-D kilkadziesiąt i co czwarty Koreańczyk — to człowiek kształcący się.

Te poważne osiągnięcia KRL-D stają się tym bardziej wymowne, jeśli porównać je z sytuacją istniejącą w Korei południowej. W rządzonej przez dyktaturę wojskową i pozostającej pod kuratelą USA części kraju na południe od 38 równoleżnika pogłębia się stagnacja gospodarcza, chaos i bezrobocie. Fakt, że w Korei południowej produkcja przemysłowa spadła do 2/3 poziomu sprzed 1945 r. i że bezrobociem dotkniętych tam jest blisko 6 mln osób — mówi o beznadziejnym położeniu ludności południa Korei, a zarazem wskazuje, iż przyszłość narodu koreańskiego wykuwana jest na północy, w Korei Ludowej.

Przyszłość tę KRL-D wykuwa, realizując obecnie zadania nakreślone w planie 7-letnim (1961—1967), nazywanym planem rewolucji technicznej i rewolucji kulturalnej, a mającym stworzyć trwałą bazę materialno-techniczną socjalizmu w KRL-D.

O przyszłość tę walczy, występując od lat o zjednoczenie rozbitego kraju. Podział Korei jest jej tragedią, wyrządza olbrzymie szkody interesom całego narodu koreańskiego. Stanowi jedną z przyczyn napięcia w tym rejonie. Wbrew nieprzejednanemu stanowisku Waszyngtonu i militarystycznej junty seulskiej, KRL-D nie przestaje wysuwać propozycji zmierzających do zjednoczenia Korei, czego warunkiem pierwszym i zasadniczym jest wycofanie z Korei południowej stacjonujących tam wojsk amerykańskich.

W dniu 18 rocznicy wyzwolenia Korei północnej, dnia święta narodowego Ludowej Korei płyną z Polski dla zaprzyjaźnionego bratniego narodu koreańskiego najlepsze, serdeczne życzenia, dalszych wielkich osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia i życzenia ostatecznego sukcesu w walce o zjednoczenie wszystkich Koreańczyków w jednej ojczyźnie.

Rewizje nadzwyczajne Generalnego Prokuratora

Ostatni akord milionowej afery

PRZED dwoma laty głośna była sprawa warszawskiej szajki milionerów - walutarzy, u których zakwestionowano znaczne ilości czeków, bonów pieniężnych, złota i zegarków. Dwaj bracia, Jan i Stanisław Smorawińscy, Stanisław Jabłonka i Ludwika Falińska tworzyli główny trzon całej sieci handlarzy, której w pełni nie udało się ujawnić, ale która obejmowała różne rejony kraju. W mieszkaniu Falińskiej nad barem „Praha" zbudowano w kuchni pod zlewem przemyślną skrytkę, zawierającą w momencie rewizji walory wartości kilku milionów złotych. Sąd Powiatowy dla m. st. Warszawy wymierzył całej czwórce kary aresztu i grzywny oraz orzekł przepadek dewiz i zegarków na rzecz skarbu państwa. W wyniku apelacji oskarżonych, Sąd Wojewódzki w lutym br. zmniejszył wszystkim wymiar kary i skazał Jana Smorawińskiego na 2 lata i 6 miesięcy aresztu, Stanisława Jabłonkę na półtora roku, Ludwikę Falińską na rok i 3 miesiące oraz Stanisława Smorawińskiego na rok aresztu — z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Od tej decyzji prokurator generalny wniósł odwołanie w trybie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonych.

W ciągu dwóch lat swej działalności, walutarze nabyli nielegalnie ponad 33 tys. dolarów w czekach i banknotach, 4 tys. dolarów i 3360 rubli w złocie, banknoty francuskie, angielskie, australijskie i zachodnioniemieckie oraz pochodzące z przemytu duże partie zegarków męskich i złotych damskich marki „Erga" i „Imperial". Okoliczności sprawy nie pozostawiły przy tym wątpliwości, że chodziło o spekulację. Skupywane przez oskarżonych czeki, ujawnione w skrytce, realizowane były za granicą. Świadczy o tym choćby fotokopia czeku bankowego nr 1115-992W, wystawionego przez kanadyjski „Bank of Montreal" z indosem Jana G. na rzecz „Union Bank of Switzerland", a przez ten z kolei na zlecenie „New York Clearing House". Wynika z tego, że oryginał czeku został z polecenia jednej z osób mających dostęp do skrytki pod zlewem przekazany nielegalnie na Zachód i tam zrealizowany przez bank szwajcarski w monetach, banknotach i innych wartościach dewizowych. O rozmiarach działalności oraz o tym, że oskarżeni posługiwali się podstawionymi osobami świadczyć może także fakt, że czek emerytalny nr 77147.52 z dnia 3 września 1966 r., przesłany z USA Anieli U. w Polsce, a sprzedany następnie niejakiemu Stefanowi Sidorkiewiczowi — już w dniu 28 września 1966 r., czyli w dniu rewizji, znajdował się w skrytce w mieszkaniu Falińskiej. W skrytce znalazły się również czeki emerytalne, które otrzymała Julianna B. z pow. Ostrów Mazowiecka, a które sprzedała następnie Stefanii Jankowskiej, i czeki emerytalne Bolesława D. z pow. Wysokie-Mazowieckie, oddane przez niego do spieniężenia Hieronimowi Podbielakiemu. „Koników" w tym łańcuszkowym systemie sprzedaży było wielu, nie wszystkich niestety udało się wytropić. Największe zyski z tego handlu zagarniali jednak nie pośrednicy, a właśnie oskarżeni.

Dzień 28 września okazał się dla nich pechowy. Katowicki wspólnik, Stanisław Jabłonka, przywiózł akurat 4 tys. dolarów w złocie, kiedy do meliny wkroczyła milicja. Część monet znalazła się już w skrytce, 1600 dolarów miał przy sobie Stanisław Smorawiński. W mieszkaniu, albo w pobliżu, ujęto wszystkich oskarżonych.

Prokurator generalny, biorąc pod uwagę wysoką społecznie szkodliwość działalności walutarzy, którzy dokonywali transakcji na wielką skalę i oceniając wymierzone przez Sąd Wojewódzki kary jako niewspółmiernie łagodne, wniósł o odpowiednio surowsze kary pozbawienia wolności w stosunku do Jana Smorawińskiego, Jabłonki i Falińskiej oraz o grzywny w wysokości co najmniej 100 tys. zł, a w stosunku do Jana Smorawińskiego nawet w znacznie większym rozmiarze. (AR)

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

Z naszych ekranów

„Ostatni kurs" „Klient — nasz pan" *)

A WIĘC dorabiamy się własnego filmu kryminalno-sensacyjnego. Mówię dorabiamy się, a nie mamy, z dwóch powodów: 1) pojawiają się już seriami (dopiero wyświetlano „Zbrodniarza i pannę", którego — niestety — nie widziałam, a już mamy następny), a więc gatunek znalazł wśród twórców zwolenników;

2) tematy czerpie się z własnej rzeczywistości i lokalizuje się akcję w określonych miejscach kraju.

Jednak nie jest to jeszcze własny film tego typu, który miałby tak charakterystyczne oblicze, jak kryminały angielskie lub francuskie, oparte na pewnych cechach dla każdej z tych grup typowych, ale dające się nawet zróżnicować. Na przykład, na innych zasadach tworzy Hitchcock, a na innych — twórcy takich filmów jak „Szajka z Lawendowego Wzgórza" czy „Szlachectwo obowiązuje". Tak samo „Rififi", chociaż jest filmem kryminalnym — różni się całkowicie od takiego jakim jest np. „Podpisuje Arsen Lupin".

Ale nie wymagajmy od razu zbyt wiele. Joe Alex, znany autor powieści kryminalnych dostarczy pewnie jeszcze niejednego sensacyjnego scenariusza i niejeden reżyser, znany dotychczas z większych ambicji, zechce na tym odcinku sprawdzić możliwości swego warsztatu. (Ogólnie się teraz mówi, że nie ma nic lepszego dla reżysera ponad takie „wprawki", gdzie potrzebna jest żelazna logika i zegarmistrzowska precyzja). „Ostatni kurs" pod tym względem ma jeszcze duże niedobory, toteż, zwłaszcza w pierwszej połowie filmu, nie wciąga widza do pracy w rozwiązanie zagadki, które to rozwiązanie w końcu też nie jest dziełem sprawności milicji, lecz raczej przypadku. Reż. Jan Batory wymiguje się w ten sposób, że traktuje całą tę makabryczną historię z lekkim przymrużeniem oka, więc nie ma co go się czepiać. Temat jest autentyczny (zabójstwa taksówkarzy, jakie miały miejsce na Wybrzeżu), zaczerpnięty z życia, ale cała reszta składników jest jak najbardziej schematyczna, a jeszcze chwilami zbyt celebrowana (zwłaszcza sceny w nocnym lokalu trwają za długo). Rozumiem, że trzeba było wyzyskać śpiew Rylskiej, jednak takiej sztampy, jaką w filmie jest nocny lokal — należałoby raczej unikać.

Jest to więc film rozrywkowy, w sumie nieźle zrealizowany i grany, na którym ludzie się bawią, a o to przecież chodziło. Jednak filmy kryminalne, chociaż z racji swej tematyki kwalifikują się do grupy C — powinny także dążyć do znalezienia się w grupie B, bo — jak świadczy Hitchcock — mogą czasem nawet pretendować do dzieła sztuki. Na razie jesteśmy przy grupie C.

ZNANA felietonistka Maria Zientarowa, uznała słusznie, że wizualne ośmieszenie jednej z bolączek naszego handlu będzie miało większe znaczenie, niż tysiące skarg, notatek i felietonów, jakie się na ten temat ukazują. Nie omyliła się, gdyż sam tytuł „Klient nasz pan" wywołuje już śmiech na widowni. Filmowa historia nieszczęsnego klienta rejestruje najczęstsze wypadki krótkich spięć między nim a ekspedientką. A przecież zdarza się to każdemu z nas codziennie i każdy widz czuje się tu bohaterem i to bohaterem — pokrzywdzonym. Przyjemne kukiełki, dobry kolor i dekoracje podkreślają komizm sytuacji. Zarzuciłabym tej sfilmowanej historyjce tylko brak pointy.

E. M. M.

*) Ponieważ krótkometrażówki, które oglądamy przed filmami fabularnymi nie są żadnym „dodatkiem", lecz takim samym dziełem filmowym, na które złożyły się talent i praca realizatorów, filmy te, jako stanowiące część programu, będą od dzisiaj również recenzowane.

W upalne dni najchętniej uczęszczanym miejscem w Belgradzie jest basen pływacki w parku Tasmajdan. CAF

Łódzka MO znalazła

Sposób na pokątnych handlarzy wódką

JAK dotychczas, trudna była walka z pokątną sprzedażą wódki w dni bezalkoholowe. Milicja nie bardzo mogła dać sobie rady z pokątnymi konkurentami sklepów PMS i restauracji. Nie wystarczą tu podejrzenia, milicja musi udowodnić fakt nielegalnej sprzedaży wódki. Tymczasem „klienci" zachowują milczenie. Kontrola w domu też nie daje rezultatów, gdyż parę litrów alkoholu każdy ma prawo przechowywać. A i wyroki w przypadkach udowodnienia przestępstwa często nie były wysokie. Brakło więc elementu bardzo istotnego — siły odstraszającej.

Na tę ostatnią bolączkę znalazło się jednak „lekarstwo". Funkcjonariusze Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Łodzi, równocześnie z kierowaniem spraw do sądu, zaczęli przesyłać kopie materiałów do wydziałów finansowych rad narodowych. Na odbytym niedawno spotkaniu właścicieli „barów pod miotłą" z przedstawicielami łódzkiej MO można było usłyszeć zapewnienia, że „już nigdy więcej". Obecnie głosom tym można wierzyć. Wydziały finansowe wymierzyły bowiem pierwszym dziesiątkom łódzkich „dobroczyńców" pijackiej braci wysokie kary finansowe za prowadzenie działalności gospodarczej bez zezwolenia władz. Najwyższa stawka przekroczyła 16 tysięcy złotych, a średnia dla wszystkich ukaranych sięgała 10 tysięcy złotych. Łódzka milicja nie opatentowała dotychczas swojej metody. Naśladownictwo jest dozwolone. (AB)

Toruńska „ELANA" już w rozruchu

Na dwa dni przed terminem, rozpoczął się rozruch mechaniczny nowoczesnego obiektu polskiej chemii — Zakładów Włókien Sztucznych „Elana" w Toruniu. Fabryka otrzymała już energię z sieci elektrycznej, która umożliwi przeprowadzenie prób maszyn i urządzeń służących do produkcji syntetycznych włókien wełnopodobnych. Rozruch mechaniczny potrwa ok. sześciu tygodni, a następnie przeprowadzone zostaną próby technologiczne, już przy użyciu surowca.

Owocuje 25 mln pomidorowych krzewów!

OD kilku dni, w tytułach i informacjach dotyczących tzw. wysypu warzyw pojawia się sformułowanie — „pomidorowy szczyt". Zafrasowani są handlowcy i instytucje skupujące nie tyle zielony (jak zwykle określa się warzywa) co czerwony towar — pomidory.

Sandomierskie „pomidorowe zagłębie" dostarcza więcej niż dwie trzecie masy towarowej, skupowanej w ogóle w woj. kieleckim. Do Sandomierskiego wybraliśmy się akurat w jeden z takich „szczytowych dni". One zresztą trwają i trwać będą jeszcze dłuższy czas.

Ciasne pomieszczenia Spółdzielni Owocarsko - Warzywniczej przypominają siedzibę wojskowego sztabu w okresie co najmniej ofensywy. Ludzie krzyczą w telefoniczne słuchawki równocześnie słuchają z uwagą co mówi kontrahent z Tych, Opola, Gliwic, Poznania czy Kielc.

— Ile? Ile?

— A więcej nie chcecie?

Wiceprezes Chmiel, potężne chłopisko — ociera pot z czoła i z ulgą powiada — no, wzięli 30 ton! Chciałem, żeby więcej, ale i to dobre!

Ale znów międzymiastowa sygnalizuje nową rozmowę. Kilkadziesiąt takich rozmów w przeciągu kilku godzin.

— Redaktorze, człowiek kręćka może dostać z tymi pomidorami. Producenci wiozą i wiozą, a my musimy wszystko przyjąć od nich i sprzedać. Ludzie na punktach skupu pracują po 16 — 20 godzin na dobę. Sandomierszczyzna to kraj sadów i plantacji warzyw.

Czy wiecie z ilu krzewów zbierają w bieżącym roku sandomierscy rolnicy pomidory? Z około 25 milionów! A wiecie dlaczego w bieżącym roku mieszkańcy miast płacą tylko po 5 zł za kilogram pomidorów? (W ub. roku o tej porze, pomidory kosztowały 20 zł). Dwa lata temu — potentat pomidorowy — spółdzielnia owocarsko - warzywnicza skupiła 3.200 ton pomidorów, w ub. roku tylko 1.700 ton. Natomiast w bieżącym roku skup tej spółdzielni przekroczy 6.000 ton! Na sandomierskiej spółdzielni spoczywa cały ciężar odebrania masy towarowej od producentów.

Poza tym skup prowadzi przetwórnia w Dwikozach, która odbiera od rolników poważne ilości kontraktowanego towaru. Zlokalizowano tu także punkty skupu niektórych instytucji handlu detalicznego i spółdzielczości samopomocowej. Ale te skupują tylko taki towar, na którym się dobrze zarabia. Gdy następuje masowy wysyp, ceny są niskie i grozi ewentualną stratą — partnerzy spółdzielni ogrodniczej dyskretnie przymykają wrota swoich punktów. Na placu boju zostaje „Ogrodnicza", bo ona musi...

— Ustalono nam tegoroczny plan skupu pomidorów, na 2.000 ton i odpowiednio do tej ilości ustalono limit zatrudnienia. Tymczasem my skupimy trzykrotnie więcej, bo 6.000 ton a nie wolno nam jest zatrudnić jednego człowieka więcej. Ludzie muszą więc wykonać trzykrotnie więcej roboty. Na szczęście producenci — nasi członkowie rozumieją sytuację. Mimo, że nie należy to do ich obowiązków, czasem masowo pomagają ładować samochody. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni.

Słowa prezesa, tow. Serzysko potwierdzają się, kiedy wstępujemy do punktów skupu w Dwikozach, Złotej i Koprzywnicy.

Skup pomidorów to dopiero połowa roboty i to tej łatwiejszej. Bardziej denerwuje znalezienie odbiorców na skupiony towar. Handel woj. kieleckiego odbiera zaledwie 10 proc. skupionej ilości pomidorów. Na pozostałe 90 procent — trzeba szukać chętnych w całym kraju. Są kłopoty z transportem. Detaliści bowiem widząc, że spółdzielnia „dusi się" pomidorami stają się wygodni. Weźmiemy — powiadają — ale dostawcie nam na miejsce. 40 wozów ciężarowych o łącznym tonażu 250 ton bez przerwy wozi pomidory. Oprócz własnego taboru spółdzielni — przydzielone są na całą kampanię samochody ekspozytur PKS z Kielc, Ostrowca, Kraśnika, Janowa Lubelskiego, Biłgoraja, Częstochowy i Skarżyska.

Kierownicy punktów skupu, zarząd spółdzielni i pracownicy działu handlowego idą spokojnie spać dopiero wtedy, gdy ostatnia skrzynka pomidorów z magazynu załadowana zostanie na samochód. Nie wolno im ograniczyć skupu, nie wolno dopuścić by rolnik z towarem zawrócił do domu.

A rankiem dojrzeją nowe pomidory. Na 25 milionach krzaków jest jeszcze dużo owoców.

WŁ. KROGULEC

SPOŁECZNA GODZINA

SKORO chcemy podjąć starania o polepszenie dyscypliny płac lub — co jest drugą stroną medalu — o wyższą wydajność pracy, nie można pominąć pewnego drobiazgu, o którym często się w przemyśle mówi, lecz bardzo rzadko pisze się w gazetach. Chodzi o tak zwane godziny przeznaczone na pracę społeczną. W ich ramach pracownik opuszcza swe czynności zawodowe i poświęca się społecznym. Nie daje produkcji, ale bierze zapłatę tak jak by stał przy swym warsztacie.

Zanim powiemy, że jesteśmy pełni szacunku dla pracy społecznej i że jej niewymierne rezultaty mogą nieraz przekroczyć wartość tego co społecznik wykonałby przy swym zawodowym miejscu pracy — chcemy dla informacji opisać rozmiary zjawiska, czerpiąc przykłady z Kielecczyzny. A więc kto? Przede wszystkim ławnicy sądowi, rekrutujący się spośród pracowników różnych przedsiębiorstw, radni rad narodowych, uczestniczący w pracach władzy terenowej, aktyw partyjny angażowany do różnych kampanii przez swoje komitety, wreszcie członkowie innych organizacji, sportowcy i in. Ile tego jest? Bardzo dużo. W pierwszym półroczu takich społecznych godzin naliczono w najważniejszych gałęziach przemysłu województwa 340 tysięcy tj. 42.500 dniówek roboczych. Co gorsze, w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku nastąpił wzrost tej liczby o 13,4 procenta, zaś w przemyśle hutniczym i materiałów budowlanych — aż o 100 procent. Właśnie w przemyśle materiałów budowlanych, gdzie zimą odczuto najcięższe straty w produkcji, liczba godzin pracy społecznej zwiększyła się dwukrotnie.

Nie będziemy podejmować tematu czy praca społeczna jest potrzebna, bo chyba dla każdego jest jasne, że wyrosła ona z układu stosunków w naszym państwie, które dziesiątki poczynań administracyjnych słusznie pragnie wspierać pracą społeczną. Ten rodzaj działania jest u nas po prostu niezbędny. Ale z drugiej strony zbyt szybki wzrost godzin na pracę społeczną musi budzić sprzeciwy. Kiedy — jak w zimie — trudności dotykają jakąś gałąź przemysłu, a jednocześnie nie można mówić o pełnej mobilizacji rąk, bo właśnie wzrosło zapotrzebowanie na społeczników — sprawa ma posmak niemiły. Poza tym prace, do których zwalnia się ludzi z produkcji, przy całym szacunku dla ich treści nie mogą wymykać się spod norm, jakie stosowane są gdzie indziej. Na przykład od dawna stale chcemy w naszym życiu wszystko usprawniać, doskonalić. Czyżby działalność społeczna znajdowała się poza sferą doskonalenia? Niechaj nie spóźniają się rozprawy sądowe i sesje rad, niechaj obowiązuje tam metoda skutecznego, zwięzłego działania, niechaj ludzie powoływani do prac przez instancje partyjne będą wykorzystani efektywnie. A poza tym wszędzie zwalczajmy przewlekłe posiedzeniarstwo, wygłaszajmy treściwe referaty i nie powtarzajmy się. Wtedy „społeczne godziny" przestaną stwarzać problemy.

A. M.

Tokio. W parku Shiba wznosi się na wysokość 330 m wieża telewizji tokijskiej. CAF

Do Redakcji

W dniu 3 bm. zatrzymałem się w Bielinach i wstąpiłem do magazynu GS-u, w którym wydzielano rolnikom nawozy sztuczne.

Mimo, że są żniwa, magazynier nie spieszy się z robotą i rolnicy muszą nieraz zmitrężyć cały dzień, aby kupić nawozy. Gdyby ktoś pomyślał o organizowaniu sprzedaży wpadłby na bardzo prosty pomysł — wyznaczenia dni sprzedaży nawozów dla poszczególnych wsi. W ten nieskomplikowany sposób ludzie nie marnowaliby czasu, a magazynier mógłby należycie wywiązać się ze swoich obowiązków.

Ale zarząd GS w czasie prac żniwnych zorganizował 2-dniową wycieczkę dla swoich pracowników, w związku z czym przez dwa dni sklepy GS były zamknięte na kłódkę. T. Skrzyniarz

Radio

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Muz. i Akt. 8.35 Piosenka dnia. 8.50 Z cyklu: „Religia, etyka i współczesność" aud. H. Chylińskiego. 9.05 Utwory skrzypcowe. 10.00 „Z dziejów ludowych sił zbrojnych". 10.30 Koncert. 11.05 Dwie bajki koreańskie. 11.25 Koncert muz. rozr. 12.05 Wiad. 12.15 „Rolniczy kwadrans". 12.30 Radio-reklama. 12.45 Muzyka ludowa nar. radz. 13.00 Koncert. 14.05 „Muzyka dla Mohini" — fragm. pow. 14.30 Radio-reklama. 14.50 Koncert rozr. 15.00 Wiad. 15.10 „Postęp w gospodarstwie domowym". 15.30 „Das wohltemperierte Klavier" J. S. Bacha. 15.55 „Co się wam w tej audycji najbardziej podoba". 16.05 Z życia Zw. Radz. 16.25 Program młodzieżowy — „Poszukiwacza złota". 17.00 Wiad. 17.05 „Z plecakiem po kraju". 17.25 Tydzień Muzyki Koreańskiej. 18.00 Reportaż literacki. 18.20 Publicystyka zagr. 18.30 Tańce ludowe. 18.45 Radio-reklama. 19.05 Koncert życzeń. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sportowe. 20.30 Transmisja III Międzynarodowego Festiwalu Piosenki — Sopot 1963 r. 23.00 — 23.10 Ostat. wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Świat w zwierciadle nauki". 8.50 „Śląskie melodie ludowe. 9.05 Tematyka baśniowa w muzyce cześ(!)". 9.45 „Nad pięknym, modrym Dunajem". 10.30 „Syn" opow. J. Krzysztonia. 11.05 Koncert. 12.05 Wiad. 12.15 Muzyka ludowa Indii i Polski. 12.45 „Nasze sprawy codzienne". 13.00 Walce i polki Straussowskie. 13.25 „W rytmie tańców południowych". 13.45 „Alfabet polskiej piosenki". 14.05 „Czego chętnie słuchamy". 15.00 Tydzień Muzyki Koreańskiej. 15.30 Melodie rozrywkowe. 15.30 Dla dzieci. 16.00 Wiad. 16.05 „Z najnowszych pozycji radiowej fonoteki muzycznej". 17.00 Radio-reklama. 17.15 Muzyka rozr. 17.35 „Na warszawskiej fali". 18.05 Konc. rozr. 18.50 „Pierwsza pomoc Bolka" — pog. 19.05 Wiad. 19.05 Muz. i Akt. 19.30 „Ekonomiczny problem tygodnia". 19.45 P. Grainger: Opracowanie melodii ludowych na fortepian. 20.15 „Kalejdoskop melodii i rytmów". 21.00 „Z kraju i ze świata". 21.27 Kronika sport. 21.40 F. Flotow: „Marta" — opera w 4 aktach. 23.50 — 24.00 Ostat. wiad.

PROGRAM LOKALNY

17.45 Audycja dla wsi. 17.55 Kielecki Dziennik Radiowy. 17.10 Koncert życzeń. 18.05 Felieton na tematy kulturalne. 18.10 Kielecki magazyn techniczny — oprac. B. Henia. 18.30 Wesołe akordeony.

TELEWIZJA

WARSZAWA I KATOWICE

17.15 „Zamonit — 63" — rep. telewizyjny Eugeniusza Kostrzewy (z Katowic). 17.50 Telewizja Katowice informuje. (K-ce). 18.00 „Spacer po mieście Gorki" — program z Moskwy. 18.30 „Kilka słów o programie TV". 18.45 Polska Kronika Filmowa. 18.55 „Spotkania z przyrodą" — program filmowy. 19.25 „Tele-Echo". 19.55 „Dobranoc". 20.00 Dziennik Telewizyjny. 20.35 „Festiwal Piosenki 1963" — I dzień — eliminacja polska. Transmisja z Sopotu. Reżyseria — Jerzy Gruza. Reżyseria TV — Elżbieta Kiekow. Scenografia — Lech Zahorski. W przerwie ew. Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

BRONISŁAW BEŁCZEWSKI

Z pierwszych dni

31

Lecz nie zawsze tak było, a szczególnie kiedy patrolem dowodził oficer. Otóż przy wyjeździe z lasu, gdzie stało kilka domków — była to mała wioska Golejów — zatrzymano nas chyba już po raz piąty. Czarodziejskie słowa kierowcy nie sprawiły żadnego wrażenia na młodym lejtenancie, który spokojnie poprosił mnie o dokumenty. Do zaświadczenia z PKWN zażądał dokumentu z fotografią. Pokazałem wówczas „kennkartę" z okresu okupacji. Po chwili młody lejtenant pochwycił mnie za ręce i mocno zaczął ściskać: „Wy z Gomela? Eto wy moj ziemlak!" — z radością zawołał.

Faktycznie urodziłem się w Homlu na Białorusi, lecz z tego okresu nic nie pamiętam, ponieważ jako małe dziecko wyjechałem z rodzicami do Polski pod koniec 1918 r.

Niewiele więc mogłem powiedzieć o naszym wspólnym miejscu urodzenia, o które tak dopytywał się lejtenant, gdyż nie był tam od 1941 roku.

Mimo to, serdecznie nadal mnie ściskał, mówiąc, że się bardzo cieszy z takiego spotkania, bo już dawno nie widział swojego „ziemlaka". Zapraszał mnie przy tym do swej kwatery w „ziemlance" w głębi lasu, gdzie moglibyśmy przepłukać czymś mocnym na cześć naszego spotkania. Musiałem jednak za gościnę podziękować, bo naprawdę śpieszyłem się do Rytwian. Pożegnaliśmy się jak starzy przyjaciele.

Jednak pech chciał, że nasz sfatygowany „Willis" jak na złość popsuł się. Czekając, aż Tymofiej naprawi motor, zacząłem rozmowę ze starym gajowym, który zatrzymał się obok nas, prosząc o ogień do papierosa.

Chudy człeczyna, mający już chyba po sześćdziesiątce, okazał się nawet dosyć rozmowny, gdyż przez tę chwilę dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy.

Był to leśnik, który bodaj połowę swego życia spędził na pilnowaniu lasów Radziwiłła i znał dobrze miejscowe stosunki i ludzi.

Jak wynikało z jego słów, stanęliśmy w tym samym miejscu, gdzie 31 lipca 1944 r. zatrzymał się pierwszy patrol Armii Radzieckiej. Otóż owego dnia, w południe, od strony Wiśniówki nadjechały dwa wozy pancerne, a w nich kilkunastu żołnierzy radzieckich. Ponieważ przed chwilą przejeżdżali tędy Niemcy i w ogóle nie było słychać w pobliżu żadnych strzałów, nagłe pojawienie się „Sowietów" wywarło ogromne zdziwienie wśród mieszkańców małego Golejowa.

— Czy ludzie bali się żołnierzy radzieckich? — zapytałem gajowego.

— Bać, to się nie bali — odparł zwolna stary leśnik — ale byli i tacy, którzy nie za bardzo cieszyli się z tego... — wskazał mi ruchem głowy na budynek nadleśnictwa. Ta mała osada z siedzibą nadleśnictwa lasów Radziwiłła, w którym rządził niejaki Załęcki, była w okresie okupacji punktem dowodzenia szefostwa rejonu AK. Kierował nim były oficer zawodowy kpt Kępa. Miejscowi chłopi do dnia dzisiejszego mają duże pretensje do kpt Kępy, jako że pochodził on z ich środowiska i zerwał z nimi podczas okupacji, występując przeciw postępowemu ruchowi ludowemu.

32

Mój przygodny rozmówca, snując dalej wspomnienia o pierwszym patrolu radzieckim mówił: — Byli to ludzie młodzi i uśmiechnięci. Powiedzieliśmy im, że w Staszowie jest dużo szwabów, a oni widać tylko na to czekali, bo ruszyli z miejsca jak z procy, i to prosto na Staszów. Teraz już wiem — mówił dalej stary leśnik — że im się tam nic złego nie stało, ale wtenczas, kiedy odjechali na Staszów, zrobiło mi się ich żal, jak własnych dzieci, bo szwabów było tam dużo, a ich zaledwie kilkunastu...

O szczegółach tego, co się wtedy działo w Staszowie, dowiedziałem się nieco później, nie chcąc jednak uracić wątku ciekawej historii, opiszę dalszy przebieg wydarzeń z patrolem radzieckim.

W Staszowie zakwaterował się wówczas jakiś oddział samochodowy wojsk niemieckich, prawdopodobnie cofający się z linii frontu. Lipcowe słońce prażyło w tym dniu wyjątkowo i to zmusiło żołnierzy do szukania cienia pod niskim rajskiem i małymi domkami, ściśniętymi wokół rynku.

Miejscowa organizacja PPR była poinformowana przez skoczków radzieckich, że tego dnia wjedzie do miasteczka czołówka wojsk radzieckich. W związku z tym polecono, by bramy i sklepy były pozamykane, a ludność nie wychodziła na rynek. Lecz sieć konspiracyjna nie do wszystkich dotarła, a i przez tych, do których dotarł, nie był potraktowany z pełną wiarą. Dlatego też i w tym dniu rynek był zapełniony.

Nagle z ulicy Kościelnej wjechały się na rynek dwa wozy pancerne patrolu radzieckiego.

Chlusnął grad kul. Pierwszą serię oddali żołnierze radzieccy w górę, dając możliwość ucieczki ludności cywilnej. Panika zakołowała ludźmi na rynku, z którego każdy uciekał, gdzie mógł, a wśród tłumu i Niemcy gnali w popłochu, szukając ukrycia w pobliskich domach i podwórzach.

Rozpoczęła się pogoń za Niemcami, których grupami i pojedynczo wyciągano z zakamarków i likwidowano. Do czołówki radzieckiej dołączyli się wówczas żołnierze ruchu oporu różnych ugrupowań, zdobywając broń i sprzęt porzucony przez Niemców. Po zakończeniu akcji dowódca patrolu zarządził zwołanie wiecu ludności miasta.

Mimo wielkiej paniki, powychodzili ludzie z ukrycia, niosąc kwiaty dla swych wyzwolicieli.

Na wiecu przemówienie wygłosił dowódca czołówki radzieckiej, po czym zabrali głos porucznik AK Milewski i w imieniu ludności miasta — ob. Szczałkowski. W imieniu miejscowej organizacji PPR przemawiał Jan Wójcikiewicz, dziękując żołnierzom radzieckim za wyzwolenie.

Nad miastem ukazał się nagle samolot niemiecki, tak zwana „rama".

Dowódca radziecki uprzedził zebranych, że za chwilę nadciągną kolumny niemieckie, a jego oddział będzie musiał chwilowo wycofać się do lasu. Wezwał przy tym wszystkich mężczyzn, by wyszli z miasta w kierunku Wisły.

33

Wieczorem około godz. 18 od strony Bogorii i Rakowa wkroczyli do Staszowa Niemcy.

Z rana 1 sierpnia Niemcy, chcąc pomścić aktywny udział Polaków w rozgromieniu oddziału Wehrmachtu, wyciągali mężczyzn z mieszkań i jako zakładników ulokowali w miejscowej synagodze. Ogółem zabrano 70 osób, wśród których byli między innymi: Jan Stawski, Jerzy Banaś, sędzia Bielski i nauczyciel gimnazjalny Stefan Kopczyński. Z wykonaniem wyroku śmierci na zakładnikach wstrzymywali się Niemcy zapewne do chwili opuszczenia miasta. Lecz już nazajutrz o godz. 17 wojska marszałka Koniewa manewrem oskrzydlającym wyzwoliły miasto, a tym samym uratowały życie uwięzionym zakładnikom.

Mieszkańcy Staszowa do dzisiejszej radości nie mieli szczęścia, gdyż po trwającym całą noc z 7 na 8 września bombardowaniu lotnictwa niemieckiego ocalało od zniszczeń zaledwie parę domów i starożytny kościół. Ludność po kilku dniach została ewakuowana w okolice Połańca i Rytwian.

Staszów, jako miasto odległe od ośrodków przemysłowych i pozbawione komunikacji (z wyjątkiem kolejki wąskotorowej), stanowił ośrodek rzemiosła szewskiego, którego wyroby znane były na wszystkich targach jarmarcznych w miasteczkach i osiedlach województwa kieleckiego. Nie trudno więc wyobrazić sobie sytuację tych ludzi — pozbawionych warsztatów pracy, a tym samym jedynego źródła utrzymania.

Wspominając o Staszowie, nie można pominąć faktu, że był on w latach międzywojennych silnym ośrodkiem działalności KPP. Rozwój chałupnictwa przy prymitywnych środkach produkcji stale się zwiększał i w układzie społecznym miasta wysunął na czoło grupę robotników szewskich, których od lat cechowała rewolucyjność. Działalność byłych członków KPP, mimo zdziesiątkowania ich podczas likwidacji getta w Staszowie, miała duży wpływ na postępowy ruch wyzwoleńczy w rejonie powiatu stopnickiego i okolic.

Pozostali w Staszowie działacze komunistyczni: Jan Wójcikiewicz, Stefan Kopczyński, Teofil Krzemiński, Stefan Kopeć oraz liczna grupa towarzyszy rozsianych po całym wspomnianym rejonie, jak: Jan Kula z Brzezin, Józef Grudzień z Golejowa, Teofil Samiec z Gacek, Jan Przychodni z Rytwian, Teodor Kufel ze Świecia, Stanisław Orłowski z Życin, Jan Będziński z Sówczyc i Władysław Banasik z Wolicy — to kadra aktywu politycznego, która w okresie okupacji wraz z działaczami Stronnictwa Ludowego z grupy „Wola Ludu" skupiła wokół siebie pokaźną liczbę działaczy społecznych.

Kiedy mijałem Staszów, a raczej jego ruiny, w drodze do Rytwian, nie znałem jeszcze bliższych szczegółów tragedii tego miasteczka i losów jego mieszkańców. Fakty, o których wyżej wspomniałem, pochodzą z opowiadań naocznych świadków.

(C. d. n.)

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

C.K.

CZWARTEK 15 SIERPNIA 1963 R.

Co, gdzie kiedy?

KIELCE

TEATRY: TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — godz. 19.15 „Don Carlos" — F. Schillera.

KINA:
„ROMANTICA" — „Ostatni kurs" — prod. polskiej od lat 16, godz. 15.45, 18 i 20.15. Cena biletów 10 i 8 zł.
„MOSKWA" — „Po latach" — prod. radzieckiej od lat 12, godz. 16, 18.15, i 20.30.
„BAJKA" — „Lotnisko nie przyjmuje" — prod. czeskiej od lat 16, godz. 15.45, 18 i 20.15.
„WARSZAWA" — „Dziewczyna z dobrego domu" — prod. polskiej od lat 16, godz. 11, 15.30, 17.45 i 20. „Pod czarną maską" — prod. belg., od lat 16, godz. 13.30.
„ROBOTNIK" — „Utracony raj" — prod. węgierskiej od lat 18, godz. 15, 17 i 19.
„SATELITA" — „Cudowna waza" godz. 15. „Król Maciuś I" — prod. polskiej od lat 12, godz. 16.30. „Królewna ze złotą gwiazdą" — prod. czeskiej od lat 12, godz. 18.30
„SKAŁKA" — „Śluby kawalerskie" — prod. radzieckiej od lat 14, godz. 17 i 19.15.
„LETNIE" — „Tamango" — prod. franc., od lat 16, panorama, kolor. godz. 20.30.
„GÓRNIK" (Rudki) — „Herezi" prod. francuskiej od lat 16, godz. 18.
„SKALNIK" — (Wiśniówka) — „Et caetera pana pułkownika" — prod. włoskiej od lat 18, godz. 19.
„BARTEK" (Zagnańsk) — „Każdy może mnie zabić" — prod. franc. panorama, od lat 18, godz. 19.
„ŚWIĘTOKRZYSKIE" (Suchedniów) — „Sami na oceanie" — prod. radzieckiej od lat 12, godz. 19.30.
„ECHO" (Ostojów) — nieczynne.
„ZDRÓJ" (Busko) — „Królewskie dzieci" — prod. NRD od lat 14, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„PRZEBÓJ" (Busko) — „Bestia" — prod. węgierskiej od lat 15, godz. 17 i 19.
Uwaga! Program filmowy podajemy na podstawie informacji kierowników kin.

FOTOPLASTIKON — nieczynny.
MUZEUM — nieczynne.
Salon „Runo" (ul. Rewolucji Październikowej 6) — wystawa grafiki Henryka Papierniaka od godz. 9 do 17.

APTEKI: Dyżur pełni apteka nr 1 przy ul. Buczka 37/39B.

Poradnia świadomego macierzyństwa ul. Wesoła 31 czynna codziennie w godz. 9—11 porady w sprawach niepożądanej ciąży, sprzedaż środków antykoncepcyjnych.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie Milicyjne 07
Straż Pożarna 08
Komenda MO — 50-11
Pogotowie Energetyczne 64-30
Pogotowie Gazowe 49-23 i 28-82
Poczt. informacja o usługach 911
Hotel „Centralny" 29-44

POSTOJE TAKSÓWEK:
Plac przy dworcu 44-33
Plac Obr. Stalingradu 31-31

Przygotowania do roku szkolnego

Nowa szkoła, nowi nauczyciele odświeżone klasy

Jeszcze trwają wakacje, uczniowie wesoło spędzają czas na koloniach i obozach, ale rodzice i władze szkolne czynią już intensywne przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. „Łamią" sobie głowy jak zaradzić piętrzącym się zadaniom.

1 września br. pójdzie do szkół podstawowych 2355 uczniów więcej niż w roku ubiegłym (było ich 15.218) — 14 oddziałów więcej. Klasy ósme w liceach ogólnokształcących liczyć będą 800 uczniów, a naukę w szkołach zawodowych rozpocznie 4.880 pierwszoklasistów. Nie wszystkim absolwentom szkół podstawowych udało się dostać do szkoły średniej. Szczególnie dużo kandydatów było do techników. Mimo pomyślnego wyniku egzaminów zabrakło w tych szkołach miejsc dla 700 chłopców i dziewcząt. Część z nich z pewnością skorzysta z usług Zakładu Doskonalenia Zawodowego prowadzącego naukę zawodu dla młodzieży z ukończoną szkołą podstawową.

W najbliższym roku szkolnym nastąpią pewne zmiany w sieci szkół podstawowych. Budynek szkoły Nr 6 przy ul. Kościuszki 25 przekazany zostanie kieleckiej filii Wyższej Szkoły Technicznej. Dzieci z tego rejonu uczęszczać będą do szkoły przy ul. Leszczyńskiej. We wrześniu oddana zostanie do użytku nowa szkoła przy ul. Prostej 27. Szkoła ta otrzyma sprzęt i pomoce naukowe ze szkoły Nr 6 oraz przyjmie jej numer. Sytuacja więc nie ulegnie wielkiej zmianie. Nadal pracować będą na 2,5 lub 3 zmiany szkoły — 7, 11, 12, 15, 16 i szkoły podstawowe przy liceach.

W tym roku na remonty szkół przeznaczono niewielkie kwoty, wystarczające jedynie na częściowe odmalowanie wnętrz, konserwacje urządzeń technicznych, zabezpieczenie dachów, okien i drzwi. Tych, tak zwanych bieżących remontów do chwili obecnej nie rozpoczęto w szkole podstawowej Nr 8. Remontowo - Konserwacyjna Spółdzielnia Pracy Nr 1 zapewnia, że przystąpi do robót 15 bm., a zakończy je 25 bm. Opóźnienie remontów nastąpiło w szkole podstawowej Nr 14, gdzie wykonuje prace Spółdz. „Rzemieślnik".

Remonty kapitalne przeprowadza się w szkołach Nr 2 przy ul. Kościuszki nr 5, w szkole podstawowej i I Liceum Ogólnokształcącym, II i IV Liceum Ogólnokształcącym. II Liceum im. Śniadeckiego roboty prowadzi Spółdz. „Spójnia". Mimo, że szkoła dostarczyła potrzebne materiały roboty przebiegają wolno. W IV Liceum trwa od ubiegłego roku montaż instalacji centralnego ogrzewania. Pozostały jeszcze do wykonania podłączenia pomp i całego układu ogrzewczego do kotłowni oraz montaż kilku grzejników. „Spójnia" nie interesuje się dostatecznie żółwim tempem robót.

W kieleckich szkołach nie występują kłopoty z zaopatrzeniem uczniów w podręczniki. Należy się tu uznanie dyrekcjom, kierownikom szkół i nauczycielom - kolporterom. Nowe podręczniki w związku z reformą nauczania otrzymują uczniowie klas V i IX. Władze szkolne nie narzekają na zaopatrzenie w opał, którego dostawę do szkół rozpoczęto w pierwszych dniach bm.

Po raz pierwszy rozpocznie pracę w swoim zawodzie z nowym rokiem szkolnym w kieleckich szkołach podstawowych 34 nauczycieli. Władze oświatowe angażowały przede wszystkim fachowców gwarantujących dalszy rozwój politechnizacji nauczania. Przyjęto między innymi 10 nauczycieli prac ręcznych, tyluż matematyków, 3 fizyków, 3 biologów i 1 inżyniera.

(am)

Więcej ryb

Czy lubimy doradę?

Kielczanie zjadają w ciągu roku po ok. 2,5 kg ryb i przetworów rybnych. Dlaczego tak mało?

Dyrekcja kieleckiej „Centrali Rybnej" widzi przeszkodę w złych warunkach lokalowych i wyposażeniu w urządzenia chłodnicze sklepów z rybami. Trzy istniejące sklepy mieszczą się w ruderach bez zaplecza magazynowego, a ich łączna powierzchnia użytkowa wynosi zaledwie 126 m kw. A ryba — wiadomo — lubi się psuć. Żeby uniknąć strat, zaopatrzenie sklepów odbywa się „krótkimi seriami", co nie pozwala udostępnić klientowi większego wyboru ryb. Ale poprawa jest blisko.

W pierwszych dniach grudnia br. „Centrala Rybna" uruchomi przy ul. Górnej własny zakład dostarczający dla całego województwa przetwory rybne — marynaty, wędzonki, wyroby garmażeryjne. Zatrudni się przy tej produkcji 40 osób (głównie kobiety).

Pod koniec roku czwarty zostanie przy ul. Buczka 33 nowoczesny sklep z przetworami rybnymi. Adaptowany lokal będzie posiadał wraz z zapleczem ponad 140 m kw. powierzchni. Będzie więc największym sklepem „Centrali Rybnej" nie tylko w Kielcach, ale w województwie.

Czy lubimy ryby? Dane liczbowe wskazują, że tak. W okresie 7 miesięcy br. kielczanie nabyli przeszło 211 ton różnych ryb przeważnie śledzi świeżych i solonych, ryb wędzonych (dorsz, śledź, pikling) dorsza świeżego i konserw rybnych. A planowano sprzedać jedynie 108 ton towaru.

Obecnie sklepy „Centrali Rybnej" dysponują dużym wyborem ryb morskich. W chłodni zmagazynowano 12 ton ryby atlantyckiej — dorady. Na razie trafia ona tylko do zakładów gastronomicznych, ale będzie i w sprzedaży detalicznej.

(w.r.)

Dla palaczy...

Obrodził w tym roku tytoń. Tak twierdzi plantator ze wsi Brzeziny, pow. kielecki, Franciszek Kuryga, który w tych dniach wraz z całą rodziną przystąpił do zbioru i suszenia liści tytoniowych.

Na zdjęciu: przygotowywanie liści do suszenia.

Fot. Z. Jonko

KRONIKA WYPADKÓW

W ubiegły poniedziałek w Zakładzie Wapiennym w Wolicy miał miejsce tragiczny w skutkach dla młodego człowieka wypadek. Pracownik tego zakładu 16-letni Zygmunt Żelichowski mieszkający w Wolicy włożył przez nieostrożność prawą rękę w tryby maszyny. Z obciętą ręką i wstrząsem pourazowym przewieziono chłopca do szpitala.

W wyniku nieostrożności w dniu 13 bm. przyciśnięty został wózkiem w Zakładach Wapienniczych w Jaworzni 50-letni Jan Jarząbek. Lekarz pogotowia stwierdził rozległą ranę lewej nogi i wstrząs pourazowy.

Tego samego dnia 16-letnia Bożena Kotwica w Rogowicach przecinając powrósła wbiła sobie nóż w podbrzusze. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Prenumeruj „Słowo Ludu"

Która Majewska?

Niejaka p. Majewska (nie podała imienia ani adresu) dnia 31. VII. wpisała do książki zażaleń w sklepie mięsnym nr 10 przy Placu Partyzantów skargę na ekspedientkę. Nie wiem dlaczego Miejski Handel Mięsem uznał, że na taką „śmiałość" mógł się zdobyć tylko ktoś z z redakcji i odpowiedź przysłał mnie. Tymczasem nie tylko nie pisałam skargi, ale nawet w tym okresie nie byłam w Kielcach. Jednak znając nasze zwyczaje handlowe, zwłaszcza w sklepach mięsnych, jestem pewna, że klientka miała słuszność co też potwierdza MHM w swojej odpowiedzi. Dlatego chciałabym, żeby owa klientka miała swoją satysfakcję, a ponieważ nie wiemy gdzie jej szukać, ogłaszamy odpowiedź Miejskiego Handlu Mięsem, która brzmi w skrócie jak następuje:

„...Dyrekcja MHM po zbadaniu sprawy uznała winę sprzedawczyni Wandy Pióro za co udzielono jej upomnienia z wpisaniem do akt i ostrzeżono że w razie powtórzenia się podobnego wypadku, zostaną wyciągnięte surowe konsekwencje służbowe. Za wypadek ten dyrekcja przeprasza obywatelkę i jednocześnie dziękuje za uwagę".

Nie pozostaje mi nic więcej, jak pochwalić MHM za tak szybkie udzielenie odpowiedzi i życzyć na przyszłość jak najmniej skarg.

STEFANIA MAJEWSKA

Uwaga zmotoryzowani

Kielecka TOS powiększyła się o nowy pawilon naprawy motocykli i skuterów. W pawilonie tym znajdują się trzy stanowiska robocze i dzięki jego uruchomieniu można będzie dokonywać około 15 przeglądów gwarancyjnych dziennie, nie licząc napraw.

W związku z otwarciem nowego warsztatu TOS poszerzy zakres usług. Dotychczas zajmowała się ona przede wszystkim remontami gwarancyjnymi, obecnie przeprowadzać będzie odpłatne naprawy motocykli na zlecenia indywidualnych klientów. Jak nas poinformował dyr. TOS inż. Czyż, po przeprowadzeniu się tego przedsiębiorstwa do nowego obiektu przy ul. Krakowskiej (co nastąpi w przyszłym roku) dotychczasowe pomieszczenia naprawcze przy ul. Rewolucji Październikowe wykorzystane zostaną wyłącznie jako baza naprawcza motocykli i samochodów „Syrena".

(j)

Kiermasz dla młodzieży szkolnej

W sklepach księgarskich, odzieżowych, dziewiarskich, galanteryjnych i innych — pełno klientów. Wszyscy poszukują towarów niezbędnych dla młodzieży, mającej rozpocząć lub kontynuować naukę.

Aby odciążyć pracę sklepów i ułatwić mieszkańcom miasta zaopatrzenie w poszukiwane artykuły, kielecki MHD Art. Przem. przygotowuje się do organizacji 9-dniowego kiermaszu towarów potrzebnych młodzieży szkolnej. Kiermasz ten urządzony zostanie na Placu Obrońców Stalingradu w dniach od 27 bm. do 5 września.

W sześciu stoiskach sprzedawać się będzie materiały papiernicze, odzież (mundurki, płaszcze, fartuszki), tekstylia, artykuły sportowe, obuwie, galanterię skórzaną (teczki, tornistry, śniadaniówki).

Po raz pierwszy sprzedawane będą na stoisku papierniczo-księgarskim zestawy przyborów szkolnych dla uczniów klas I szkół podstawowych. Zestaw w cenie 24 złotych zawierać ma 5 zeszytów 16-kartkowych, zeszyty do słówek, rysunków i z wycinankami piórnik, 3 ołówki grafitowe, gumkę, pudełko kredek, 4 stalówki i abecadło z mas plastycznych.

Kierownictwo MHD zamierza uatrakcyjnić kiermasz konkursami dla dzieci. Jakie to będą konkursy — napiszemy w przededniu otwarcia imprezy.

W. r.

Notatnik kielecki

● **Zamknięte** na cztery spusty regionalne muzeum w Szydłowie zastali pracownicy Szpitala Wojewódzkiego w Kielcach, którzy udali się w ubiegłą niedzielę na wycieczkę po województwie. Uważają oni, że muzeum powinno być dostępne w niedzielę dla wycieczkowiczów.

● **Od dłuższego czasu** nie można dostać w kieleckich sklepach obuwniczych balerynek dla dziewczynek w wieku 7—8 lat. Kiedy nastąpi poprawa — nadchodzi jesień.

● **Wieczne pióro** zostawiła interesantka mieszkająca na ul. Krakowskiej w Referacie Ewidencji Ludności w Prezydium MRN. Kilka dni temu znaleziono na ulicy dziecięcy bucik-wywrotkę w kolorze niebieskim. Obydwie zguby do odebrania w Dziale Miejskim Redakcji.

● **Dopływu prądu** - przerwa dziś w godz. 7—16 kielecki Rejon Energetyczny dla miejscowości: Dąbrowa, Masłów, Kłonówek, Bęczków, Mąchocice Górno, Wola Jachowa, Bieliny I i II, Huta I i II, Św. Krzyż, Krajno, Łęki, Porąbki, Makoszyn, Belno i Św. Katarzyna. Przerwa spowodowana pracami na linii.

● **Spory śmietnik** utworzyli pasażerowie „8" i wycieczkowicze podążający na Karczówkę wokół ławerzki ustawionej na końcowym przystanku. Niedobre świadectwo świadczące o „kulturze" przybywających tu osób, ktoś jednak powinien to uprzątnąć.

● **Pobity żelaznym** łomem został wracający nocą 12 bm. z zabawy w Brudzowie 22-letni Władysław B. Chirurgicznego zabiegu dokonano w ambulatorium kieleckiego pogotowia.

● **W dniu 8 bm. kelnerki** w kawiarni „Kolorowa" informowały konsumentów, aby nie nabywali ciastek, gdyż są nieświeże. Dziękujemy. Ale co na to kierownictwo lokalu?

● **W barze mlecznym** przy ul. Żelaznej (koło dworca kolejowego) panuje ciągle smrodliwy zaduch odbierający apetyt konsumentom. Wentylator nie działa chyba od zimy. Kiedy więc kierownictwo baru ma zamiar go uruchomić?

● **Warto pomyśleć nad tym** aby — wzorem innych miast — kielecka młodzież mogła sobie potańczyć na tzw. „fajfach". Dotąd nie pomyślała o tym ani „Kolorowa" ani „Staromiejska".

Tele-graty i ludzie

Piosenka stara jak świat, a właściwie jak Kielce wyposażone w uliczne automaty telefoniczne. W budce na placu dworcowym jest nieprzerywany sygnał i przed i po umieszczeniu 50-groszówki w otworze wrzutowym, i po wykręceniu jednej, dwóch i czterech cyfr na tarczy. Tyle dobrego, że moneta nie znika i można ją zabrać. Przy Placu Partyzantów w kratkę: raz automat działa, raz nie. Podobnie w budce przy ul. Zagórskiej.

Najczęściej nadają się do użytku automaty przy ul. Sienkiewicza i na Placu Obrońców Stalingradu, ale i one czasem nie działają.

Wierzyć się nie chce, aby użytkownicy tzn. ludzie, którym zależy na czasie i na tym, żeby niepotrzebnie nie szlifować chodników i zelówek — sami sobie robili krzywdę celowo psując te urządzenia. Raczej trzeba przypuszczać, że telefony psują się w miarę ich różnorakiego eksploatowania przez abonentów, którzy w jakimś stopniu niszczą to społeczne mienie nie zawsze umiejąc się odpowiednio właściwie nim posłużyć. Ale chyba niecelowo, nie złośliwie.

Apel więc do Rejonowego Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego o częstsze — nie zaszkodziłoby może nawet codzienne — odwiedzanie budek telefonicznych. Usunięcie drobnych usterek pozwoli na uniknięcie w porę całkowitej „wysiadki" aparatu i niepotrzebnego a także niszczycielskiego szarpania skrzynki i słuchawki przez nerwowych, którzy na próżno usiłują wydusić coś z zepsutego grata, zwykle nieświadomie psując go jeszcze bardziej.

(f.)

RAK I STATYSTYKA

W Światowej Organizacji Zdrowia powstała mapa, ilustrująca rozmieszczenie i nasilenie różnych form raka. Być może, będzie ona pomocna w wykrywaniu przyczyn powstawania tej choroby i w jej zwalczaniu. Tymczasem jednak mapa stawia przed badaczami tylko tytania. Bo oto, na przykład, w 1915 roku w USA zachorowalność na raka występowała najczęściej — w kolejności — u kobiet białych, kobiet czarnych, mężczyzn białych i mężczyzn czarnych. Statystyki 1954 roku wykazały kolejność całkowicie odwrotną.

50 proc. przypadków raka przypada w Japonii i Islandii na raka żołądka, podczas gdy ta forma raka w innych krajach stanowi tylko 10 proc. ogólnej ilości przypadków, a przecież wyżywienie w Japonii i Islandii różni się w sposób zasadniczy.

Wygrał w TOTO

(lcz) Jeden z radomian miał ostatnio wiele szczęścia. Na kupon Toto-Lotka, złożony w kolekturze przy ul. Żeromskiego 16 wygrał blisko 860 tys. zł. Kupon ten nr 834476 z banderolą nr 961610 wypełniony został tzw. systemem siódemkowym. A więc za 14 zł wygrał 860 tys. zł.

Od medycyny — do kuchni

INWAZJA KONSERW

Żywienie się konserwami, które w USA stanowią już podstawę każdej kuchni, staje się coraz powszechniejsze również w Europie. Nawet Francja, hołdująca sztuce kulinarnej, zaczyna się pod tym względem amerykanizować. I tak w ciągu ostatnich 10 lat sprzedaż warzyw w konserwach wzrosła średnio o 100 proc., gotowych dań konserwowych — o 300 proc., ryb w konserwach — o 70 proc., a mięsa konserwowego o prawie 100 procent.

KOBIETY ŻYJĄ DŁUŻEJ

W ciągu ostatniego 10-lecia liczba wdów zwiększała się w USA co roku o ponad 100 tysięcy. W marcu 1963 r. było w Stanach Zjednoczonych 8,5 mln wdów i oczekuje się, że liczba ta nadal będzie wzrastać.

DZIEDZICZNOŚĆ CHORÓB UMYSŁOWYCH

Wśród całych społeczeństw średnio jedna osoba na sto zagrożona jest schizofrenią (choroba umysłowa charakteryzująca się zerwaniem kontaktu z otaczającą rzeczywistością). Ryzyko to jednak zwiększa się 10 krotnie w przypadku braci lub sióstr schizofrenika lub dziecka, którego matka lub ojciec dotknięci są tą chorobą. U dzieci obu rodziców chorych na schizofrenię jedno na dwoje narażone jest na odziedziczenie tej choroby. Dane te ogłosiła Światowa Organizacja Zdrowia w wyniku opracowania wielu przeprowadzonych ankiet.

(W-T-AR)

Sport

LEKKOATLECI WĘGIER WYGRALI ZE SZWECJĄ

SZTOKHOLM. Międzypaństwowe spotkanie w lekkiej atletyce w konkurencjach męskich Węgry — Szwecja zakończyło się zwycięstwem Węgrów 111:101. W drugim dniu zawodów Szecsenyi rzucił dyskiem 55,11, a Kulcsar (Węgry) wygrał rzut oszczepem wynikiem 77,83.

* * *

BONN. Na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym w Norymberdze Amerykanin Moon przebiegł 100 m w 10.3 i 200 m w 20,9. W rzucie dyskiem Reimers (NRF) uzyskał rezultat 57,72.

SZACHOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA JUNIORÓW

BELGRAD. 30 szachistów z 28 krajów stanęło na starcie mistrzostw świata juniorów rozgrywanych w jugosłowiańskiej miejscowości Vrnjacka Banja. Uczestnicy turnieju zostali podzieleni na 5 grup, z których po 2 najlepszych szachistów zakwalifikuje się do finału. Polak Adamski walczy w 3 grupie razem z Burstovem (Kanada), Bojkovicem (Jugosławia), Ivanovem (Bułgaria), Gatem (Izrael) i Fullerem (Australia).

W pierwszej rundzie Adamski wygrał z Kanadyjczykiem Burstovem.

Z KIELECCZYZNY

PIŁKA NOŻNA. Nasze czołowe zespoły w dalszym ciągu rozgrywają spotkania towarzyskie bądź też pucharowe. W meczu o Puchar Polski piłkarze **Staru** wygrali **w Kuczowie** z tamtejszym LZS 8:1. **Błękitni** w czasie zgrupowania w Sandomierzu rozegrali dwa spotkania z drużynami okręgu rzeszowskiego. Pokonali **Siarkę** Tarnobrzeg 3:1 i zremisowali ze **Stalą** Stalowa Wola 4:4. Kielecka **Iskra** zmierzyła się na własnym terenie z **Lechią** Tomaszów. Gospodarze mieli przez cały czas gry dużą przewagę i wygrali 8:1 (2:0). Dobrą formę szczególnie w drugiej połowie wykazali napastnicy. Bramki dla Iskry zdobyli **Popow** i **Znojek** po 3, **Gołdzieniak** i **Brych** po 1.

* * *

BOKS. Nieco inny, niż zwykle przebieg będą miały zbliżające się rozgrywki mistrzowskie w bokserskiej klasie A. Zgodnie z zarządzeniem PZB muszą się one zakończyć jeszcze w tym roku. Najprawdopodobniej pod koniec września do mistrzostw klasy A wystartują cztery zespoły. Będą to rezerwy **Broni** i **Błękitnych**, **KSZO** i ewentualnie **Granat**. Drużyna **Staru** kontynuować będzie w tym czasie walki o awans do II ligi. Starachowiczanie włączą się do rozgrywek okręgowych dopiero w drugiej rundzie. Jeżeli w tym okresie okażą się najlepsi stoczą decydujące mecze z drużyną najlepszą w całości rozgrywek. Zwycięzca tych pojedynków zdobędzie tytuł mistrzowski i prawo reprezentowania okręgu w walkach o awans do II ligi.

* * *

Z ŻYCIA LZS. W ubiegłym roku w sporcie wiejskim została zainaugurowana akcja **„Boisko w każdej wsi"**. Polega ona na budowaniu obiektów sportowych czynem społecznym. W Kielecczyźnie przed rokiem brało udział w tym konkursie 97 zespołów. Najwięcej w powiatach: **Końskie 11, Jędrzejów 8 i Staszów 8.** Podsumowanie dorobku konkursowego w całym kraju wypadło dla naszych LZS-ów pomyślnie. **LZS z Dąbrowy** zajął w tym współzawodnictwie 12 miejsce zdobywając nagrodę w postaci sprzętu sportowego wartości 10 tys. zł.

W tym roku konkurs trwa nadal. Zgłoszenia poszczególnych zespołów przyjmowane są **do końca bieżącego miesiąca.** Udział w konkursie mogą brać wszystkie organizacje działające w sporcie wiejskim a więc nie tylko LZS-y ale także szkoły i koła ZMW. Warto dodać, że tym razem obok możliwości zdobycia nagród we współzawodnictwie krajowym istnieją jeszcze dodatkowe szanse uzyskania nagrody, bowiem Rada Wojewódzka LZS ufundowała je dla pięciu najlepiej wykonanych obiektów. Bliższych informacji o tej akcji udzielają rady powiatowe LZS.

(mik)

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca Wydawnictwo Prasowe „Słowo Ludu", RSW „Prasa", Kielce, ul. Żeromskiego 5. Redaguje Kolegium w składzie: Bolesław Dziatosz, Ireneusz Jelonek (red. nacz.), Jarosław Kołodziej (sekr. red.) Andrzej Małachowski, Ryszard Smożewski (kier. „Magazynu Niedzielnego") i Lech Winiarski (z-ca red. nacz.). Adres Redakcji: Kielce, ul. Żeromskiego 5. Telefony Redakcji: redaktor naczelny 24-20, sekretarz redakcji 25-47, dział „Magazyn Niedzielny" 41-23, dział miejski 43-45, dział finansowy 24-62. Redaktor depeszowy i redakcja nocna 24-83. Oddział w Radomiu, ul. Witolda 2 — tel. 17-34. Oddział w Ostrowcu, ul. Czysta 1a — telef. 329. Oddział w Skarżysku, ul. Sikorskiego 18, pokój Nr 30 tel. 12-64. Uwaga — rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, Żeromskiego 5, tel. 58-58. Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne osobiste 3 zł, handlowe 5 zł za słowo. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12. Druk: RSW „Prasa", Kielce, ul. Sienna 2, tel. 60-44 i 60-45. E-2

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa